Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 46 (2500) | **Warszawa, Niedziela 15 Lutego 1925 r.** | **Rok XXXI.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

„Licom k dierewnie".

Losy bolszewizmu.

Dyskusja, prowadzona obecnie w Rosji — tak w związku z Trockim, jak i z innemi sprawami, przedewszystkiem zaś z zagadnieniem chłopskiem—ujawnia z przerażającą dokładnością *krach bolszewizmu*, jako nauki (doktryny) i jako praktyki.

Dwie centralne idee przyniósł ze sobą bolszewizm na świat. Na tych dwu ideach się wspierał i (przez pewien czas) rozrastał. Temi ideałami były: 1) niezwłoczna *rewolucja bolszewicka na zachodzie*—oczywiście z dyktatury etc.; 2) urzeczywistnienie *ustroju socjalistycznego w Rosji*. Bez tych dwu idei podstawowych niemasz bolszewizmu.

Co obecnie z nich pozostało? *Nic!* I właśnie bieżąca dyskusja odsłania to z jasnością ponad wszystkie wątpliwości.

Weźmy ideę numer pierwszy: rewolucję bolszewicką na zachodzie, — co z niej pozostało? Tylko chyba reakcja na Węgrzech, rozbicie klasy robotniczej w Niemczech i — nieskończone rachunki w kasie Kominternu... W latach 1918—1920 wszystko w Bolszewji było nastawione na nutę kroczącego już z pomocą dla Rosji zachodniego przewrotu bolszewickiego. Już się pali! — wołano codzień na szpaltach bolszewickiej prasy; — już płoną Węgry, Finlandja, Bawarja, już cała Europa staje w ogniu. Ale na pogorzeliskach bawarskich lub węgierskich eksperymentów rozsiadła się mściwa i krwawa reakcja. Komintern z roku na rok łagodził swe uchwały taktyczne, dowodząc, iż należy stosować nie metody „kawaleryjskie", lecz taktykę powolną, *oblężniczą* (z referatów Trockiego). Jeszcze w 23 roku w październiku, w najnajcięższej dla Niemiec chwili, Komintern nie stracił nadziei — może się uda „pucz" (bunt) niemiecki? Ale i ta karta została sromotnie przegrana... Co czynić? co robić w tej rozpaczy? Wynalazczość strategów kominternowskich pracuje gorączkowo: rzucono hasło: „*do mas!*", wynaleziono taktykę oszukańczą „jedynego frontu", opracowano starannie hasła demagogji chłopskiej i nacjonalistycznej itp. Nic nie pomaga.

Oto przed nami rezolucje ostatniego zjazdu Kominternu. Z kart tej książki wieje pesymizm przerażający: rozkład całkowity komunizmu w Szwecji, w Norwegji, żadnych sukcesów w Austrji, Belgji, Anglji, nieskończone spory i kwasy we Francji, Niemczech.

Trzeba — faktycznie — likwidować tę pierwszą „wielką" ideę bolszewizmu. Oto przedemną ostatnia broszurka *Radka:* „Co to jest epoka socjalnej rewolucji?" Pokazuje się, że rewolucja socjalna jest *epoką*, a nie chwilą, nie przewrotem jednorazowym. Skoro rewolucja socjalna burżuazji trwała aż 300 lat w Europie, więc — kto wie—i socjalna rewolucja proletarjatu może będzie trwała przez całą epokę...

Drugi autor, faktyczny dyktator bolszewickiej Rosji, *Stalin*, w swej broszurze „W sprawie sytuacji międzynarodowej" (Moskwa, 24) dowodzi, iż socjalizm na zachodzie jest silniejszy, znacznie silniejszy, niż to się pierwotnie zdawało. Taki np. Amsterdam (zawodówka międzynarodowa) jednoczy przeszło 14 miljonów robotników. Przedewszystkiem należy *rozsadzać tę potęgę przy pomocy skomplikowanych manewrów* „Sądzić—powiada St., — że można w Europie osiągnąć dyktaturę proletarjatu wbrew woli tych milionów robotników, znaczy to: okrutnie błądzić i skazać siebie na nieuniknioną porażkę" (str. 18).

Stąd płyną ostatnie manewry bolszewickie w sprawie *rozbicia Amsterdamu* (Purcoll, propaganda za powszechnym zjazdem zawodowym itp.). Ale te chytre sztuczki jakoś nie dają pożądanego rezultatu, i Stalin oficjalnie *rezygnuje* z przewrotu bolszewickiego. Na moskiewskiej konferencji partyjnej (patrz „Izwiestja" nr. 24 z 30 stycznia) wylicza 4-ch sojuszników bolszewizmu: pierwszy sojusznik — wojny w Europie (zawiodły); drugi — ludy wschodnie (zawiodły); trzeci—bolszewizm na zachodzie (zawiódł). Pozostaje czwarty, coprawda „niepewny" — *chłop* rosyjski. Słowem, bolszewizm rosyjski skazany jest na osamotnienie, na własne losy. Czytajmy uważnie wywody Stalina: „Niestety stan ruchu rewolucyjnego w różnych krajach kapitalistycznych jest taki, *że proletarjat zachodu nie jest w stanie okazać teraz nam bezpośredniej i decydującej pomocy*". Słowem, bolszewizm na zachodzie zbankrutował.

Ale dlaczego zbankrutował? Stalin to nam wyjaśnia obszernie: „Światowy kapitał po wojnie zaczął się *wzmacniać*. Anglja i Ameryka nietylko u siebie w domu zdołały postawić sprawę kapitału dość dobrze, lecz nawet potrafiły dolać krwi Francji, Niemcom i innym krajom". Kapitał się wzmocnił, powiada Stalin. Coprawda, jest to nieco fałszowana gra: nie dlatego bolszewizm na zachodzie zbankrutował, że kapitał po wojnie zaczął *się wzmacniać*. [illegible] wszystkiem, iż proletarjat zachodni nie chce iść bolszewickiemi drogami. Inna rzecz, że rozbicie klasy robotniczej przez komunistów istotnie wzmocniło kapitał...

Więc — zamiast bolszewickiej rewolucji „wzmocnienie kapitału"?! A gdzież znane i oklepane bolszewickie demagogiczne obietnice, rewolucyjne nadzieje, szerokie światowe perspektywy? Trąbiono nam o tej rewolucji dzień w dzień, bez końca. Teraz zaś Stalin krótko oświadcza: „kapitał się wzmocnił". Tyle zostało z oszukańczych zapewnień.

Nawet—biada! — *wojny* jakoś nie widać!—gorzko skarży się dalej Stalin. Nawet wojny! „Przeciwieństwa pomiędzy kapitalistycznemi krajami rozwijają się narazie nie w tem przyspieszonem tempie, jak bezpośredno po wojnie. Dobre to dla kapitału, gorzej dla nas". Gorzej — powiada. Niema możności, widać spróbować po raz drugi wojennej polityki z 20 roku, aby jak wyrażał się Trocki, „wymacać bagnetem szlachecką Polskę".

Ani wojny, ani bolszewickiej rewolucji. Został mi się ino — *chłop*, konkluduje Stalin.

Tak runął pierwszy filar bolszewickiej doktryny i bolszewickiego ruchu.

A teraz drugi filar.

W pierwszych kilku latach po październikowej bolszewickiej rewolucji 1917 roku bolszewicy się łudzili, iż wprowadzą „socjalizm" przy pomocy teroru, zmilitaryzowania pracy etc. Nic z tego nie wyszło; chłop zaczął protestować (a to czynnik w rolniczej Rosji decydujący!) — i Lenin w r. 1921 dał hasło NEPu, to znaczy powrotu do kapitalizmu. Ten zwrot uratował na pewien czas bolszewickie rządy, dał im t. zw. „pieredyszkę". Ale te przedsiębiorstwa, które zatrzymało sobie państwo w ten lub inny sposób, pracowały tak nieudolnie, tak nieumiejętnie, iż ceny stały się dla chłopa *niedostępne*. Utworzyły się t. zw. „nożyce" — ogromnie ciężkie odchylenie od cen przedwojennych, wyrażonych w zbożu. Zajrzyjmy do bolszewickiej pracy Jakowlewa (23 rok): „Wieś, jak ona jest". Pokazuje się (według bolszewickiej statystyki), iż np. za arszyn perkalu chłop płacił w 13 roku tylko 8 funtów zboża, a w 23 roku — 50 (!) funtów, za pud soli 20 funtów i 120 (!) funtów, za pud nafty 80 i 260 (!) funt. zboża. Bolszewicy tedy rzucili hasło: „złamać nożyce", pomniejszyć ceny wyrobów przemysłowych — chociażby ze stratą.

W końcu istotnie ceny zboża (jak wszędzie) wzrosły, chłopa trochę pocieszono, ale... pokazuje się (już w roku bieżącym), iż zboże dla robotnika jest za drogie. W Rosji, jak wiadomo, nieurodzaj, częściowo głód, państwo zakupuje zboże dla miast; a chłop podnosi ceny... Co czynić? Oto — opowiada Kamieniew na wspomnianej moskiewskiej konferencji — wprowadziliśmy „*limity*", to znaczy stałe ceny dla zakupów: chłop chce rubla, a my mu dajemy tylko 84 kop. Więcej niepodobna dać, bo waluta w Rosji zreformowana, i drukować bez końca pieniędzy nie można. Ale chłop znowu jest niezadowolony!!

A to przecież ten jedyny (!) stalinowski „sojusznik" bolszewików. Jeśli zawiedzie—koniec. Rządząca trójka, trzęsąc się z przerażenia, rzuca obecnie hasło: „*licom k dierewnie!*" To znaczy „twarzą do wsi". Słowem, należy jaknajwiększą pieczołowitością otoczyć tego, aczkolwiek „niepewnego", za to „jedynego" sojusznika.

„Jeśli towarzysze tego nie zrozumieją— wołał Stalin w cytowanej mowie — *rzecz cała może się skończyć katastrofą* („prowałom") *sowieckiej władzy*". Katastrofą!

A więc „twarzą do wsi!" Lecz—co bolszewicy mogą dać chłopu??

W przemyśle bieda, bezrobocie. W Rosji *przeszło 1.800.000 bezrobotnych*, przeważnie zasiłków nie otrzymujących. Ażeby obniżyć cenę wyrobów przemysłowych, bolszewicy rzucili hasło *powiększenia wydajności pracy*. Ale jak tu powiększyć wydajność przy bezprawiu i bezrobociu; zwłaszcza, że bolszewickie trusty zalegają z wypłatą należnych robotnikom pieniędzy (płacy) na kolosalne kwoty. Jak donosi mieńszewicki „Soc. Wiestnik", rosyjscy działacze przemysłowi żądają skasowania starego „Kodeksu Pracy" (z r. 22); dalszego ograniczenia praw robotników w fabrykach i rozszerzenia władzy administracji. Na cytowanej konferencji Kamieniew starał się optymistycznie przedstawić stan przemysłu, ale i on oświadczył, iż preliminarz (plan) produkcyjności ros. metalurgji na rok 1925 wynosi około *jednej piątej* produkcyjności z r. 1913...

Czy to wszystko jest — Socjalizm? Głód! ruina przemysłu! zadłużone wobec robotnika trusty! Straszliwe bezrobocie! dalsze okrawanie praw robotniczych! a przedewszystkiem „stawka" na chłopa! I to obecnie na *bogatego* (!) chłopa (tego chce rządząca „trójka"), bo taki bogaty chłop jest na wsi bardziej wpływowy i jest niezbędnym dostawcą zboża dla miast oraz konsumentem wyrobów przemysłowych!

„*Licom k dierewnie!*" — oto hasło ludzi, którzy za wszelką cenę chcą zachować władzę. Na tem przecież polega cała polityka rządzącej dyktatury nad proletarjatem. Bolszewicy rządzą, ale *treść* społeczna tych rządów nie ma nic wspólnego nawet z cieniem Socjalizmu.

K. Czapiński.

W dzisiejszym numerze:

Profesor reakcji.

Prof. Cybichowski, znany wstecznik, wystąpił w „Kurjerze Warszawskim" z nadzwyczajnym odkryciem: oto obecna ordynacja wyborcza jest — niezgodna z Konstytucją.. Chjeniści wymyślali i wymyślają na ordynację wyborczą co się zmieści, ale na taki zarzut nawet oni się zdobyć nie umieli. Na to trzeba było dopiero politykującego profesora, wychowanego na tradycji niemieckiej, że niema takiego reakcyjnego kawału, któregoby nie wymyślił i nie „uzasadnił" — profesor prawa...

Konstytucja przepisuje, że wybory do Sejmu i Senatu mają być powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. Tym warunkom ustawa wyborcza odpowiada. Więc gdzie niezgodność?

Otóż niezgodność — tryumfująco woła p. profesor — polega na tem, że Konstytucja ustanawia rządy parlamentarne, a ordynacja wyborcza nie daje rządów, opartych na trwałej większości sejmowej. Co za krzyczący, nawet w ustach reakcyjnego profesora zbyt niedorzeczny — absurd! Ani Konstytucja nie żąda tego, ani ordynacja wyborcza nie jest do tego, aby ustanawiać „większość" i Rząd. To jest rzeczą zależną od posłów, ale nie od ordynacji wyborczej. Więc mówienie o „niezgodności z Konstytucją" jest — bezprzykładnym nonsensem.

Ale idźmy dalej, aby czytelnik nic nie stracił z profesorskiej mądrości. Konstytucja nasza nigdzie nie mówi o „trwałej większości w Sejmie". Bo też byłoby to czemś potwornem, gdyby o tem mówiła. Jak można określić prawnie: „*trwałą* większość". Ile lat ma ona trwać? Czy ma to być większość, posłuszna na każde skinienie Rządu? Czy też odwrotnie, Rząd ma być trwale posłuszny większości? Trwała większość to pojęcie polityczne, nie prawne — i żadna Konstytucja go nie ustanawia.

Konstytucja nasza ustanawia istotnie Rząd parlamentarny i określa ściśle, na

czem to polega. Art. 56: „Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności Rządu". W tym samym art. mówi się o odpowiedzialności każdego ministra zosobna. Art. 58 mówi: „do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister zosobna ustępują na żądanie Sejmu". To znaczy mówiąc krótko: Rząd, mianowany przez Prezydenta, musi być przyjęty przez większość Sejmu. Na żądanie większości Sejm musi ustąpić. To wszystko. A więc i tu widzimy, jak prof. Cybichowski przekręca Konstytucję.

Wystarczy. W dalsze wywody prof. Cybichowskiego, który chce być „w zgodzie" z Konstytucją przez łamanie demokratycznej ordynacji wyborczej — wdawać się nie będziemy. W todze profesora prawa publicznego p. Cybichowski jest tylko trabantem reakcji w jej najwsteczniejszych pomysłach.

Zbliska i zdaleka.

O PODATEK „KWATERUNKOWY".

Niedawno dyskutowano w Genewie nad ustawą o zakwaterowaniu oficerów i żonatych podoficerów w czasie pokoju. Ustawa ta, przyjęta przez Sejm, została z inicjatywy Rządu radykalnie zmieniona w Senacie. Aliści zmieniona nawet, nie może zadowolić wymagań żadnego postępowego i sprawiedliwego prawodawcy. Pisaliśmy o jej brakach nazajutrz po dyskusji w Senacie. Nie pisaliśmy o szczególe, który ujawniła dyskusja. Mianowicie sprawozdawca ustawy senator dr. Biały, polemizując z przedstawicielem klubu naszego w Senacie, oświadczył, że cała argumentacja socjalisty czyni na nim takie wrażenie, iż musi za poetą powiedzieć: „Krzyknął: nie pozwalam! i uciekł na Pragę..."

Senator ze stronnictwa p. Witosa wyjaśnił, co słowa jego znaczyć mają. Rząd mówi: „rekwizycja", socjaliści odpowiadają: „nie!" Senat mówi: „podatek kwaterunkowy", socjaliści mówią: „nie!" Nie i nie. Słowem, nie mówią nic, zamiast czynić, wolą pozostawać w opozycji, jałowej i bezpłodnej.

Jakże się myli senator z pod witosowego znaku! Socjaliści mówią: nie, bo ustawa jest niesłuszna i niesprawiedliwa. Obciąża podatkiem na rzecz pewnej niewielkiej grupy ludności — całą ludność miejską. Zasadą nowoczesnej techniki podatkowej jest przedewszystkiem, aby podatek był powszechny. Pozatem ustawa pogłębia tylko niedomaganie współczesne, powojenne: brak mieszkań. Z tych tytułów (i wielu innych) socjaliści żądają, aby rozwiązać sprawę kwaterunku dla oficerów w płaszczyźnie szerszej, w płaszczyźnie koniecznej do rozwiązania kwestji mieszkaniowej. Trzeba budować domy dla wszystkich, a więc i dla oficerów bezdomnych. Oficerowi należy się mieszkanie, któż wątpi? Oficer musi mieć dach nad głową. Jakżeby mógł inaczej pracować, oddawać Państwu siły i talent, zdolność do ofiary i poświęcenia? I jakżeby społeczność mogła wymagać od niego pracy i ofiary, gdyby mu wzamian nie dawała tego, bez czego niema na świecie kultury: nie dawała dachu nad głową? Ale budować domy dla oficerów z „okupu", jak mówili senatorowie z prawicy,—lokatorów, bogatych i biednych, właścicieli mieszkań wielopokojowych i jednoizbowych — a zapominać o braku mieszkań dla robotników, dla urzędników? Czy powtarzamy dostatecznie często, w jakich warunkach żyje robotnik polski. Co czyni w mieszkaniu robotniczem gruźlica, ta przedewszystkiem choroba robotnicza? Istnieją u nas organizacje lecznicze, specjalnie zajmujące się walką z gruźlicą. Czy niedostateczną czynią propagandę walki, którą prowadzą, pod kątem widzenia braku mieszkań? Tysiące ludzi w rodzinach robotniczych umiera corocznie, ofiary zakażenia koniecznego, fatalnego w warunkach przeludnienia w zbyt ciasnem mieszkaniu robotniczem? Socjaliści tedy wołają na całym świecie: budujcie domy, wy — Rząd, wy—Samorządy miejskie, wy — organizacje społeczne, bo grozi niebezpieczeństwo społeczności całej! I w Anglji naprawdę budują czterysta tysięcy domów (jednorodzinnych) dla robotników od roku 1920, a w ciągu lat piętnastu — stanąć ich ma *dwa i pół miljona*. Ruch podobny, na mniejszą zakrojony miarę, żywy jest we Francji, w Belgji, w Niemczech, w biednej Republice austrjackiej, w Czechosłowacji — wszędzie, tylko nie u nas. U nas pisze się broszury o „Miastach-Ogrodach" i buduje tak zwane kooperatywy mieszkaniowe, których w olbrzymiej ilości wypadków wykończyć nie pozwala brak funduszów.

Oto co znaczyło stanowisko socjalistów w Senacie. Pan dr. Biały rozumiał to stanowisko, jako „ucieczkę". Ależ to była najpozytywniejsza, twórcza praca, którą klub socjalistyczny—przeciwstawił ustawie rządowo - senackiej! Tylko to była twórczość w większym stylu, twórczość wysoce społeczna, mobilizująca energję społeczną ku wielkim celom zwróconą. Nie rozwiązuje się wielkich zagadnień społecznych przy pomocy „okupów" i zupy rumfordzkiej. Może p. dr. Biały czytał Byrona? W „Kainie" Byrona anioł mówi do Kaina: „chodź za mną!" A Kain odpowiada: „nie mogę, nie mam skrzydeł!". Zali to socjalistów wina, że burżuazyjni prawodawcy nie mają skrzydeł?

Henryk Bezmaski.

Książki nadesłane.

A. Dygasiński. Cudowne bajki. Nakład Sp. Akc. Książnica - Atlas T. N. S. W. Lwów — Warszawa. 1925.

Roman Dmowski. Polityka Polska i odbudowanie państwa z dodaniem memorjału „Zagadnienia środkowo i wschodnio - europejskie" i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914 — 1919. Warszawa. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka. Str. 632.

Pogrzeb tow. Józefa Olszewskiego

Wczoraj oddaliśmy ostatnią posługę tow. Józefowi Olszewskiemu.

O godz. 3 ruszył kondukt pogrzebowy z przed kaplicy pogrzebowej przy ul. Chałubińskiego, poprzedzony przez orkiestry Związku Pracowników Gazowni i Związku Prac. Elektrowni, które przez całą drogę aż na Wole grały marsze żałobne. Pomiędzy orkiestrami szły delegacje ze sztandarami od Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzplitej Pol., któremu Zmarły tak gorąco, całą duszą i sercem całem był oddany, od Związku Zaw. Rob. miejskich, od Zw. Zaw. Rob. Użytecz. Publ. i inne.

Na trumnie spoczywały wieńce z czerwonemi szarfami, na których odczytaliśmy następujące napisy: Drogiemu współtow. pracy — koledzy; Niestrudzonemu bojownikowi o wyzwolenie pracy — Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych; Nieodżałowanemu Towarzyszowi Pracy — Centralny Wydział Wiejski P. P. S.; Działaczowi Zawodowemu — Komisja Centralna Zw. Zaw.; Nieodżałowanemu Współpracownikowi — Oddz. Zw. Zaw. Rob. Rol. w Grodzisku; od Zw. Zaw. Rob. Rol. oddz. w Grójcu; od Warszawskiej Rady Związków Zaw. i in.

Pomiędzy sztandarami zauważyliśmy: Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók., Zw. Zaw. Rob. Budowl., Zw. Zawod. Prac. Gazowni i inne. Przybyły także delegacje ze sztandarami z oddziałów Zw. zaw. Rob. Rol. Rzplitej Polskiej z Grodziska, z Grójca i z okręgu Łowicz - Sochaczew.

Już wieczorem przybył kondukt żałobny na oddalony cmentarz Wolski, gdzie nad grobem naszego nieodżałowanego towarzysza przemówili: pos. tow. Kwapiński—w im. Gł. Zarz. Zw. Zaw. Rob. Rol.; pos. tow. Szczerkowski — w imieniu Centr. Komisji Zw. Zaw.; pos. tow. Z. Piotrowski — w imieniu C. K. W. P. P. S., Zw. Pol. Pos. Socjal., oraz w imieniu Tow. Uniw. Rob. Następnie piękne przemówienie wygłosił delegat Min. Pracy i Op. Społ., naczelnik Wydziału Polityki Pracy p. T. Ulanowski, z którym tow. Olszewski niejednokrotnie współpracował na polu umów zbiorowych i rozjemstwa i dlatego p. Ulanowski miał sposobność poznania prawości charakteru i szlachetności zmarłego towarzysza. Dalej przemawiali tow. Preiss — w imieniu Zw. Zaw. Rob. Miejsk. i Rob. Użytecz. Publ., tow. Giedyk — w imieniu Robotników Rolnych, wreszcie delegat robotników leśnych.

Zagrzmiała salwa wystrzałów, po raz ostatni pochyliły się czerwone sztandary nad świeżą mogiłą i rozległa się nasza pieśń bojowa. Pasypały się ostatnie grudki ziemi robotniczego przedmieścia, tego przedmieścia, które tow. Olszewskiego wydało.

Cześć Jego pamięci!

**
*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych wyraża niniejszem podziękowanie Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. za pomoc w organizacji pogrzebu tow. J. Olszewskiego, chórowi pracowników gazowni za wykonanie pieni żałobnych w kaplicy, orkiestrom Zw. Zaw. Prac. Elektrowni i Gazowni za udział w pogrzebie wreszcie delegacjom przybyłym z prowincji, delegatom organizacji i poszczególnym towarzyszom, którzy przyczynili się do uświetnienia i zorganizowania pogrzebu naszego niezapomnianego Towarzysza.

ROMUALD MINKIEWICZ.

Nagrobek człowieka.

Leżę na Woli, sieżały. Pogrzebion
Leżę, zmieszany z płodną ziemi grudą,
Z aktualności doszczętnie wytrzebion,
Z pilnych pośpiechów rozstawszy się złudą.

**
*

Cały roztopion w Prawdy kontemplacji
Leżę, zdaleka od zgiełku — na Woli.
Żadna z społecznych nie wzrusza mię racji:
Nic mię nie gniewa i nic mię nie boli.

**
*

Wszystko rozwiało się, okrom symbolu.
Żyłem wcielaniem Prawdy mojej w życie...
Leżę na Woli, jako żyłem wolą:
Prawdzie i w śmierci nie grozi rozbicie

**
*

Jeśli, przechodniu! chcesz uczcić mą pamięć,
Nie klep nad grobem zdawkowych pacierzy,—
WOLĘ NATĘŻAJ, by w życiu nie schamieć,
Lecz być Człowiekiem, jak ten co tu leży.

Obszarnicza zbrodnia.

W dniu 21 grudnia r. ub. nauczyciel szkoły powszechnej wsi Szwoszowiec (gm. Czystocice, pow. Opatowski) p. Edmund Kozik polował na dzierżawionym od włościan wsi Mirkowice terenie, graniczącym z majątkiem Gromodzice. W pewnym momencie dojrzał podjeżdżających na koniach 3 jeźdźców.

Jednym z nich był właściciel folwarku Gromodzice p. Wickenhagen, drugim—jego brat, ułan w ubraniu wojskowem, trzecim — parobek „pana dziedzica".

Pp. Wickenhagenom nie podobało się że p. Kozik poluje w pobliżu ich gruntów, więc choć polujący był na swoim terenie — napadli go i bezlitośnie pobili.

Parobek na rozkaz „jaśnie pana" zeskoczył z konia i zaczął nieszczęsnego myśliwego bić kolbą rewolweru, zaś brat „jaśnie pana" w mundurze ułana wojsk polskich ciął p. Kozika z konia 3 krotnie szablą: 2 razy w głowę i 1 raz w rękę tak silnie, iż ją złamał i przeciął żyły.

W tym momencie p. Kozik zemdlał, lecz napastnicy znęcali się nad nim w dalszym ciągu, gdyż oględziny wykazały także posiniaczone plecy. Zabrawszy pobitemu i omdlałemu człowiekowi fuzję—zbrodniarze oddalili się.

Dr. Wardyński który trzykrotnie w Ostrowcu operował p. Kozika, stwierdził „ciężkie uszkodzenie ciała" i konieczność operacji „pod uśpieniem".

Wskutek zakażenia ręki od rany ciętej, zadanej szablą, p. K. został wysłany na operację do Warszawy.

JERZY WOLKER *).

O miljonerze, który ukradł słońce.

Bajka.

Żył na świecie miljoner. Zebrał w swoich rękach bogactwa całej ziemi. Wszystkiego mógł pragnąć i wszystko otrzymać. Żył w najśliczniejszym pałacu i wszyscy mu służyli. Ale miljoner był chory. Choroba jego była nie tyle niebezpieczna, ile wstrętna. Na całem jego ciele rosły ohydne żółte pryszcze, które w dzień sączyły gnój, a w nocy okrutnie piekły. Była to choroba wstrętna, do takiego stopnia wstrętna, że miljoner wstydził się jej i starał się ją ukryć odzieżą z miękkich tkanin, a nocą — w pościeli z jedwabnych poduszek.

Bogactwo jego rosło ustawicznie, ale rosła także choroba. Groziło niebezpieczeństwo, że wysypka rzuci się na oczy. A tego miljoner bał się nadewszystko.

Każde miejsce swego ciała mógł okryć, lecz oczy były jedynym mostem, który musiał pozostać niezasłoniony, aby on mógł żyć, panować, zbogacać się.

Chory miljoner postanowił przywołać lekarza.

Dotychczas nie radził się nikogo, nikogo do siebie nie dopuszczał, nie chciał, aby ktoś wiedział, jak jest w rzeczywistości nieszczęśliwy. Bał się, aby ludzie, zazdroszczący mu ogromnego bogactwa, nie cieszyli się z jego choroby. Sądził, że jeżeli ma najwięcej pieniędzy, to powinien też mieć najwięcej szczęścia. Inni tak samo myśleli, podziwiając jego strój, samochody i zbytki.

Zawezwał do siebie najlepszego lekarza i rzekł mu:

Doktorze, niech mnie pan dobrze obejrzy i poradzi co mam robić, aby wyzdrowieć. Choroba moja jest tak wstrętna, że nikt o niej nie powinien wiedzieć. Dlatego pan mi wybaczy, że każę pana zabić. Nie wierzę nikomu, a tembardziej językowi ludzkiemu. Historja króla Midasa nauczyła mnie ostrożności. Żonie pańskiej każę wypłacić dobrą pensję, a dzieci będą się uczyły na mój koszt.

Doktór ujrzał, że zbliża się jego ostatnia godzina, albowiem władza tego człowieka była ogromna.

— Siły mnie coraz bardziej opuszczają— rzekł miljoner — niech pan działa prędko.

Zrzucił odzież i stał przed doktorem, podobny częściowo do zdeptanej gąsienicy, częściowo do zgniłego zęba.

Doktora ogarnęło obrzydzenie.

— Jak to być może, żebym ja miał ginąć z powodu jego wrzodów. Jestem zupełnie zdrowym człowiekiem. Jeeżli on ma prawo mnie zabić, to i ja mam to prawo. Dobrze, dam mu lekarstwo, które drogo go będzie kosztowało.

— Panie, znam środek na pańską chorobę. Jest on tem cenniejszy, że pan jeden może go zdobyć. Potrzeba panu słońca. Ale nie tych okruchów jego, które otrzymują inni ludzie. Potrzebne jest panu słońce całe, calutkie. Posiadasz pan ogromne bogactwa i możesz przenieść słońce do swego pałacu. Skoro tylko pan się znajdzie w pobliżu jego dobroczynnych promieni, wyjdziesz z tej kąpieli słonecznej nietylko zdrowy, ale i nieśmiertelny. Jest to jedyne lekarstwo, które mogę panu polecić. Zstąpiły na pana wrzody całego świata. Słońce zaś jest zdrowiem całego świata.

Miljoner uwierzył lekarzowi. Jak nie wierzyć człowiekowi, który stoi o krok przed śmiercią. Zapytał się tylko:

— Nie wiesz pan, jak drogie jest słońce.

— Słońce drogie jest wszystkim, może jednemu będzie tańsze.

Doktora odprowadzono i stracono. Wdowie doręczono czek na przyzwoitą sumę, sierotom dano podręczniki szkolne, dwie zupełnie dobre linijki z kancelarji miljonera i piórnik z napisem: „Synu, ucz się być mądrym".

W tym czasie miljoner rozmyślał, jakby taniej zdjąć słońce.

Kazał dźwignąć wysokie rusztowanie. Setki inżynierów zbudowały wspaniałą windę. Budowniczy pracowali nad planem gmachu, dokąd miało być przeniesione słońce.

Robotnicy ze wszystkich stron świata stukali nieustannie młotkami, nie po to oczywiście aby zdjąć słońce, lecz aby wyżywić żony i dzieci.

Pewnej nocy, która była ciemniejsza, niźli zastygłe serce — ludzie zdjęli dla miljonera słońce, spuścili je do ogromnego gmachu i zakryli żelazo - betonowemi ścianami ze stalowemi płytami.

Ani jeden promień nie przenikał przez nie. Na świecie zapanowała ciemność, a miljoner rad był, że mu się tak wszystko udało.

— W ciemności nawet Bóg się nie dowie, że słońca niema. A ja tymczasem stanę się nieśmiertelny, kto może mi potem co uczynić. Nie poprzestanę na słońcu, zabiorę wszystkie gwiazdy i dodam je do moich skarbów. Będą moje, jak te papiery wartościowe, które mam w banku „Ego" (Ja). Wkrótce nie będzie niczego, co by nie było moje. Kupię sobie samego Boga i zrobię go swoim sekretarzem. Będę młody, piękny, nieśmiertelny i najbogatszy. Kto mnie pokona?

— Mogę zgwałcić Ziemię, jak kobietę, i ona będzie rada temu, że ją zgwałciłem — kobiety lubią silnych i nienasyconych mężczyzn.

— Hura!

A tymczasem ludzie przebudzili się ze snu. Bardzo się zdziwili, że słońce już nie świeci. Na niebie zionęła wielka, krwawa rana, którą straż pożarna i malarze daremnie starali się zagasić lub zamazać.

Ludzie zbierali się i krzyczeli:

— Gdzie słońce? Kto zabrał słońce?

Policjanci z lampkami elektrycznemi w ręku utrzymywali porządek. Była to ciężka praca. Ludzie stracili głowę i daremnie im było nakazywać spokój.

Miljoner kazał zapalić wszystkie latarnie. Setki tysięcy ich paliły się na rogach ulic, w kawiarniach, barach, kabaretach.

Na przedmieściu zaś paliły się tylko trzy blade latarnie, a po wsiach wyciągano z zapleśniałych szkatułek woskowe świeczki i ze strachem spoglądano wzajemnie na siebie.

Nastąpił zamęt, który powiększały czarne nietoperze, przylatujące niewiadomo skąd. Prostytutki na ulicach padały ze znużenia, bo noc trwała zbyt długo.

Miljoner snuł plany:

— Jak wyzdrowieję, będę ze słońca wyrabiał zapałki „Helios", smarowidło „Słunin" i co wypadnie. Człowiek zręczny łatwo może się zbogacić. Jak rad jestem, że nikt przedemną o tem nie pomyślał.

Jednakże ludzie niepokoili się coraz bardziej. Wpadali na siebie, jak przerażone zwierzęta. Dlatego miljoner kazał rozkleić plakaty, a w gazetach umieścić wstępne artykuły:

„Nareszcie ciemność.. Odwieczny wróg zwyciężony. Wspaniały przykład ludzkiej ofiarności. Od stworzenia świata ludzie byli uciskani przez największego tyrana, jaki kiedykolwiek istniał — przez Słońce. Jego okrutną tyranję znosiła we wszystkich krajach klasa robotnicza, miljony ludzi padały rażone podczas pracy jego zgubnemi promieniami.

Medycyna wyjaśniła, a statystyka wykazała, że 100 proc. (sto procent!) ludzi, którzy urodzili się pod słońcem, pod niem umierali. Temu despotyzmowi należało kres położyć.

„Znany filantrop, p. Ostatni Miljoner (kto nie pamięta wspaniałego jego czynu — za-

*) J. Wolker, poeta czeski, zmarł 3-go stycznia 1924 r. Na kilka dni przed śmiercią sam ułożył dla siebie epitaphium (napis na grobie). „Tu leży Jerzy Wolker, poeta, który kochał świat i gotował się do walki o sprawiedliwość, ale nie zdążył zahartować serca w walce. Zmarł mając lat 24"..

Najciekawsze w tem wszystkiem jest zachowanie się policji w Ostrowcu, która zaraz tego samego dnia została o dokonanej zbrodni zawiadomiona i otrzymała świadectwo lekarza o ciężkim stanie pobitego.

Wickenhagenów nie aresztowano. Areszty nie są dla występnych obszarników.

Ostrowiak.

Drożyzna.

PO CO ISTNIEJE B. B. C.?

Jak się dowiadujemy, komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o zniesieniu opłat wywozowych od tłuszczów, nie pytając o opinję Biura Badania Cen. Pocóż więc istnieje ta instytucja, jeżeli nawet w tak doniosłej sprawie aprowizacyjnej nie może wypowiedzieć swego zdania.

PRZEMIAŁ ŻYTA I WYPIEK CHLEBA.

Na ostatniem posiedzeniu Biura Badania Cen (w piątek) omawiane były sprawy przemiału zboża i wypieku cheba.

P. Zygmunt Chrzanowski zreferował sprawę przemiału, wskazując na konieczność tworzenia w ośrodkach rolnych młynów spółdzielczych, przez producentów w celu zaoszczędzenia kosztów przewozu żyta, uniknięcia pośrednictwa i t. d.

W referacie dotyczącym wypieku dyr. Z. Kmita uznał za pożądane podniesienie przemiału żyta do 70 proc., wskazał jednak, iż chleb taki będzie dopiero dobry po zreformowaniu sposobu wypieku drogą budowy piekarń mechanicznych.

Wobec tegi, iż na inicjatywę prywatną w tej dziedzinie liczyć nie można, pomoc kredytowa winna być okazana przez rząd i samorządy spółdzielniom, które z natury rzeczy powołane są do prowadzenia takich piekarń.

Narazie należałoby wybudować w Warszawie próbną piekarnię mechaniczną, obliczoną na 12 do 15 tysięcy kg. chleba dziennie. Stwierdzono cyfrowo, iż nawet tak niewielka piekarnia produkowałaby chleb o 10 proc. niżej ceny mąki, gdy obecnie piekarze twierdzą, iż cena hurtowa chleba nie może równać się cenie mąki.

Wszystkie wnioski obydwuch p. referentów przyjęto jednomyślnie i przekazano Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

MĄKA AMERYKAŃSKA.

Na rynku amerykańskiej mąki panuje tendencja słabsza, aczkolwiek ceny uległy narazie większym zmianom. Po ostatniej podwyżce cen wzmógł się znacznie, hamowany poprzednio, dowóz tej mąki, która sprzedawana jest po 69 — 70 — 71 gr. za kilogram w sprzedaży hurtowej na worki.

Pszenna mąka krajowa sprzedawana jest po 64 — 65 gr. za kg.

OBNIŻENIE CEN KRYSZTAŁU.

Wskutek zwiększonego obrotu i zmniejszenia tą drogą kosztów handlowych Wydział Zaopatrywania magistratu m. stoł. Warszawy obniża od poniedziałku cenę kryształu w hurcie ze 108 zł. 50 gr. do 107 zł. 30 gr. za worek wagi 100 kg. przy sprzedaży na kredyt i ze 107 zł. 50 gr. do 106 zł. 80 gr. przy sprzedaży za gotówkę. W detalu cena kryształu obniżona zostaje z 1 zł. 12 gr. do 1 zł. 10 gr. za kg.

Sprawy skarbowe

Wpływy z danin i monopoli w styczniu.

Preliminarz budżetowy na styczeń r. b. przewidywał wpływ z danin i monopolów państwowych w sumie 101 milj. zł. W rzeczywistości w m. styczniu według tymczasowego zestawienia Centralnej Księgowości wpłynęło 108 122.173 zł., w czem 38,7 milj. zł. z podatków bezpośrednich (preliminowano 41,7 milj. zł.). Z podatków pośrednich wpłynęło w styczniu 9,7 milj. zł. (preliminowano 7,2 milj. zł.). Z ceł 32,8 milj. zł. (Preliminowano 20 milj. zł.). Z opłat stemplowych 8,7 milj. zł. (preliminowano 7,5 milj. zł.).

Z Monopoli Państwowych wpłynęło do Kasy Centralnej 18,7 milj. zł., przyczem monopol spirytusowy oprócz wpłaconej sumy do Kas Skarbowych 5,2 milj. zł. sprzedał 1,400.000 litrów spirytusu za 7,2 milj. zł., z czego na kredyt 3,2 milj. zł. Resztę zaś posiada jeszcze w swoich kasach. Wpływ wszystkich należności przewyższy preliminowaną na styczeń sumę 24,5 milj. zł.

Sprzedaż wyrobów tytuniowych.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego zawiadamia, iż termin rozprzedaży wyrobów tytuniowych pochodzących z produkcji byłych fabryk prywatnych, jakoteż tytoni amerykańskich, wyznaczony pierwotnie na dzień 15 lutego r. b. zostaje przedłużony do 15 maja r. b. Koncesjonowani sprzedawcy wyrobów tytuniowych winni zgłosić posiadane zapasy wyrobów b. fabryk prywatnych oraz tytuni amerykańskich do dn. 28-go lutego 1925 r. właściwemu Inspektoratowi Kontroli Skarbowej celem zaopatrzenia poszczególnych opakowań w pieczęć urzędową Inspektoratu.

Wyroby nieopatrzone w pieczęć właściwego Inspektoratu Kontroli Skarbowej tracą charakter wyrobów dopuszczonych do obiegu handlowego już z dn. 1 marca 1925 r. Zaopatrzone tą pieczęcią mogą byc sprzedawane do dn. 15 maja r. b.

Sprzedawcy, którzy wymienione wyroby będą posiadali na składzie po dn. 15 lutego r. b. obowiązani są nadal do wywieszania w swoich sklepach zawiadomień o sprzedaży tych wyrobów z wymienieniem ich gatunku.

Nadużycia poborowe.

(PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Dozór administracyjny, przeprowadzony obecnie w myśl ogólnych, a w ciągu 1924 r. wydanych obostrzonych przepisów, wykazał w powiatowej Komendzie Uzupełnień Kraków-miasto nadużycia poborowe, względnie zaniedbania służbowe na tle odroczeń służby wojskowej.

Na skutek tego dowódca korpusu krakowskiego zawiesił bezzwłocznie w pełnieniu funkcji służbowych inspektora poboru krakowskiego okręgu korpuśnego tamtejszego komendanta P. K. U. oraz jego personel pomocniczy, nakazując równocześnie aresztowanie sierżanta Pałaszyńskiego, jako najbradziej obciążonego.

Walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Wczoraj w gmachu Banku Polskiego odbyło się pierwsze zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów tej instytucji

Obrady zagaił prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński, stwierdzając obecność 274 akcjoiarjuszów, reprezentujących 402,208 akcji, dających prawo do przeszło 13,800 głosów.

Witając walne zebranie akcjonarjuszów prezes Banku p. Stanisław Karpiński, wskazał na dodatnie wyniki dotychczasowej działalności Banku, ktcremu praca została umożliwiona dzięki zrównoważeniu budżetu Państwa i powołaniu do życia pieniądza, opartego na realnej podstawie, co jest wiekopomną zasługą ówczesnego i obecnego kierownika Skarbu p. Wł. Grabskiego.

Pomimo nieprzyjaznych warunków gospodarczych, wywołanych przez nieurodzaj, pomimo tu i owdzie zachodzących wstrząsów niektórych odłamów życia gospodarczego, spowodowanych szybkiem przejściem z okresu inflacyjnego do okresu pieniądza o stałej wartości, pomimo niekorzystnego bilansu handlowego z powodu przewagi importu nad eksportem, Bank Polski zdołał zaspokoić wszystkie potrzeby walutowe w dziedzinie gospodarczej, przyczem złoty polski przez cały czas utrzymał swą wartość parytetową w stosunku do dolara.

Obieg pieniężny wzrósł od początkowej sumy 103 miljonów zł. do 700 mil. zł., ale nawet ta suma nie jest jeszcze dostateczna dla obrotów gospodarczych w Polsce. Jednak ilości pieniędzy w kraju nie można bezkarnie mnożyć bez równoległego wzmagania tempa bycia gospodarczego. Choć suma kredytów od chwili rozpoczęcia działalności Banku Polskiego podniosła się 3-krotnie, a do dnia dzisiejszego nieomal 4-krotnie, to jednak nie jest ona wystarczająca. Ale kredyt, udzielany przez Bank, stanowi część pokrycia wypuszczalnych biletów, przeto musi on być oparty na mocnych podstawach korzystającego z kredytu, czyli na zdolności kredytowej dłużników. Sprawę kredytu krótkoterminowego możnaby uznać w całości za postawioną na dobrej drodze, gdyby nie znaczna różnica, jaka się wytworzyła w kraju między stopą procentową Banku Polskiego a stopą prywatną. Tu leży rdzeń zagadnienia kredytowego, które musi być koniecznie szczęśliwie rozwiązane w r. b., jeśli ma być rozwinięta w kraju zdrowa działalność gospodarcza.

Po zakończeniu przemówienia przez prezesa Karpińskiego i po udzieleniu przez dyrektora naczelnego Banku dr. Mieczkowskiego wyjaśnień w sprawach poruszonych przez kilku akcjonarjuszów, przewodniczący komisji rewizyjnej p. Stefan Benzef odczytał sprawozdanie komisji zakończone wnioskiem, aby walne zgromadzenie akcjonarjuszów zatwierdziło Bilans Banku Polskiego za rok zeszły wraz ze sprawozdaniem z działalności.

Sprawozdanie, bilans, rachunek strat i zysków oraz zaproponowany przez Radę nadzorczą podział zysków (przewidujący 8 milj. zł. na dywidendę, 2,7 mil. zł. dla Skarbu oraz 1,1 mil. zł. na kapitał zapasowy) **jednogłośnie zatwierdzono.** Wypłata dywidendy rozpocznie się od poniedziałku.

Wynagrodzenie dla członków Rady nadzorczej ustalono na 100 zł. za udział w każdem posiedzeniu, członkowie zamiejscowi otrzymają pozatem djety i zwrot kosztów przejazdu.

Na miejsce ustępujących członków Rady wybrani zostali ponownie pp. **Kazimierz Fudakowski, Henryk Grohman, Romuald Mielczarski, tow. Tadeusz Tomaszewski, na zastępcę Zdzisław Słuszkiewicz.** Na członków Komisji Rewizyjnej pp.: **Stefan Benzef, Stefan Laurysiewicz, Stanisław Lipiński, Leopold Skulski, Zenon Szczawiński,** na zastępców: **Tomasz Kociatkiewicz, Seweryn Samulski** (wszyscy ponownie) i p. **Adolf Sturm.**

POSIEDZENIE RADY BANKU.

Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego, które odbyło się natychmiast po zakończeniu walnego zebrania akcjonarjuszów, wysłuchano sprawozdania Dyrekcji Banku oraz poszczegónych Komisji Rady i rozstrzygnięto szereg spraw związanych z temi sprawozdaniami.

Uchwalono przepisy dla komitetów dyskontowych z zaznaczeniem, iż członek komitetu dyskontowego w okresie sprawowania swego urzędu może być usunięty z ważnych powodów jedynie tyko na zasadzie uchwały Rady Banku.

Dopuszczono do zastawu w Banku Polskim 8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego, jednakże dopiero po wprowadzeniu na giełdę warszawską.

Na wniosek Dyrekcji zamianowano zastępcę dyrektora oddziału w Tarnopolu, p. Wacława Lindę — dyrektorem Oddziału w Równem oraz zastępcę dyrektora oddziału w Włocławku p. Stanisława Baczyńskiego — dyrektorem w Łucku.

Podejrzane „dary z łaski".

Gdy „Robotnik" wystąpił z artykułem w sprawie zamierzonej nowej redukcji kolejarzy, M. K. w oficjalnym komunikacie prasowym zaprzeczyło naszym informacjom, twierdząc, że o **żadnej redukcji niema mowy** i że żadnych w tym względzie poleceń **nie wydawano.**

Szczegóły i fakta jednak w „Robotniku" przytoczone wykazały najdowodniej, że w poszczególnych dyrekcjach przecież coś się dzieje, co „wyjaśnienia" M. K. w bardzo niejasnem stawia świetle.

A oto wpada nam w ręce nowy dokument świadczący, jaką to wartość do „zaprzeczeń" M. K. przywiązywać można. Mianowicie warszawska dyrekcja kol. wydała do organów podwładnych następujący okólnik:

Do
PP. Dyrektorów Wydziałów

Ministerjum Kolei rozporządzeniem z dnia 27 stycznia r. b. Nr. 1. 1286/2/25 poleciło podać ilość pracowników których, ze względu **na podeszły wiek** lub **zły stan zdrowia, należałoby w najbliższym czasie przenieść w stan spoczynku,** a którzy nie nabyli jeszcze praw do zaopatrzenia emerytalnego.

Dane te są niezbędne do uzyskania od Sejmu kredytu na ewentualne **dary z łaski** dla pracowników, zwalnianych **przed nabyciem praw emerytalnych.**

Na skutek powyższego rozporządzenia polecam p.p. Dyrektorom **przedłożyć mi w terminie do 20 lutego r. b.** wedle załączonego wzoru **oddzielne wykazy pracowników etatowych i nieetatowych stałych,** których ze względu na podeszły wiek lub ich stan zdrowia **należałoby przenieść w stan spoczynku.**

w/z Prezes Dyrekcji
(—) Inż. **Bieniecki.**

Ta wielce podejrzana i — mówiąc otwarcie — **perfidna** troskliwość o „dary z łaski" dla ludzi, których w **„podeszłym wieku"** lub ze **„złem zdrowiem" chce się na bruk wyrzucić, bez żadnej emerytury,** wymaga paru komentarzy.

Przedewszystkiem, co służyć ma za podstawę do określenia wieku „podeszłego"? Wprawdzie ustawa emerytalna określa tę granicę na 60 lat, ale ustawa ta obejmująca tylko etatowych, nie ma zastosowania w tym wypadku, gdyż chodzi tu tylko o **nieetatowych** w „podeszłym" wieku, a dla tych ustawy emerytalnej **jeszcze niema.** I zachodziły już wypadki, że z kolei **wyrzucano nieetatowych pięćdziesięciokilkoletnich,** twierdząc, że wiek ich już jest „podeszły"

Co do „złego stanu zdrowia", to rzecz **jeszcze bardziej podejrzana,** kto to ma oceniać?! Zapewne — lekarze kolejowi?. Poszczególni więc przełożeni tych podwładnych, których — czasem może ze **złości, z mściwości** i t. d. — będą uważali za „niezdrowych", odsyłać będą do lekarzy dla „zbadania" ich „złego zdrowia". A lekarze kolejowi **mogliby niejedno powiedzieć o terorze,** jaki się na nich wywiera, gdy chodzi o bezprawne pozbycie się pracownika. (Dowód świeży: afera łódzka).

Więc jakież tu **niesłychane nadużycia** z tem „złem zdrowiem" dziać się mogą.

Przepisowo lekarze kwalifikują stan zdrowia pracownika wedle 3 klas: I (przydatny do każdej służby) II (przydatny wszędzie z wyjątkiem służby ruchu) III (naogół przydatny do pracy z wyjątkiem działów grożących niebezpieczeństwem).

Wedle przepisów więc nawet 3 klasa zdrowia **nie stanowi jeszcze podstawy** do wyrzucenia pracownika, tembardziej — dłużej służącego, **który przy kolei zdrowie sobie stargał!** A jednak cyrkularz dyrekcyjny — „zły stan zdrowia" **z góry już ustala,** jako podstawę do zwolnienia bez emerytury.

A teraz — dary z łaski! Daje się je tym, którzy nie mają żadnego już prawa do emerytury.

Otóż co do nieetatowych, to projekt ustawy emerytalnej dla nich został przez M. K. uzgodniony ze związkami **jeszcze we wrześniu z. r.** i na liczne interwencje Z. Z. K. p. min. Tyszka **solennie przyrzekł,** że ustawę tę Rząd wniesie do Sejmu **jeszcze w jesiennej sesji z. r.** A oto wiosna się zbliża i kiedy projekt ten przez Sejm zostanie załatwiony — nie wiadomo, bo Rząd — jak się pokazuje — **rozmyślnie chyba sprawę przewleka!**

A tymczasem ludzi, co przy kolei zdrowie sterali, **chce się prędko wyrzucić bez emerytury,** bo ustawy jeszcze niema!

Obiecuje im się za lata ich służby tylko „dary z łaski" (!!), a jak one wyglądają, wystarczy jeden tylko przykład!

Ślusarz z Bródna nieetatowy, **po przeszło 10-letniej służbie** na kolei, doznał przy naprawie parowozu powikłanego złamania ręki.

I oto z „łaski" dano mu „dar" w formie **jednorazowej** odprawy w kwocie — trzydziestu sześciu złotych.

Wszystko to takie nieludzkie, takie jakieś bezprzykładnie barbarzyńskie, że czasem wierzyć się nie chce, iż dzieje się to w instytucjach **państwowych.**

Więc okólnik warsz. dyrekcji, powołujący się na rozkaz M. K. nie jest niczem innem jak tylko — **maskowaną redukcją!**

Kcz.

---

bezpieczenia żony i dzieci tragicznie zmarłego dr. X.?!) — kazał na swój koszt zdjąć z nieba słońce.

„Praca ta, dzięki Jego nadludzkiej ofiarności, udała się i słońce znikło ze świata.

„Wieczna mu wdzięczność! Żądajcie prospektów!"

Kto miał światło, uspokoił się. Kto zaś nie miał światła, niepokoił się. Stare baby (od lat 20 głuche) mówiły: „Przyszedł koniec świata".

Biada kochankowi, który w ciemności zgubił kochankę! Już jej nie znajdzie.

A tymczasem bogacz, usunąwszy sługi, poszedł do Słońca. Wszedł do wielkiego gmachu i zamknął go nagłucho. Klucz zostawił w drzwiach, aby nikt nie mógł podglądać przez otwór. Potem zaczął się rozbierać.

Słońce paliło.

— Jak bosko grzeje — pomyślał miljoner. Wielka siła wchodzi we mnie. Wszystko, co chore, będzie spalone. Wyjdę jak młody bóg. Ilu ludziom słońce dało szczęście i zdrowie! Teraz ja wezmę całą jego sumę.

Słońce paliło.

— Trochę za gorąco. Nic nie szkodzi. Trzeba umieć znosić wielkie szczęście. Byleby plecy niezbyt bolały. I głowa. Usta, oczy, piersi i nogi...

— Ach, żar nie do zniesienia.

— Żre mnie zwewnątrz i zzewnątrz. Zdaje mi się, że zmieniam się w węgiel. Jeszcze tylko chwilkę. Potem pójdę.

— Pójdę i rzucę się do wody. Znajdę sobie kochankę z lodu. Chwycę ją w swoje gorące objęcia. Będę najsilniejszym, bogatym, nieśmiertelnym... Ach, jakim słaby, biedny, jak wszystko boli. Umieram. Nie, nie wytrzymam. Pójdę. Dosyć. Pójdę. Prędzej. Prędzej.

Nagi, ze spalonemi strupami i nieprzytomnemi oczami pobiegł do drzwi. Lecz rozżarzony klucz tak przylgnął do zamka, że sam Bóg nie otworzył by drzwi, gdyby nawet zechciał. Daremnie miljoner szarpał drzwi, bił pięściami. Nie było nikogo. Był sam, jak samotne było jego serce w poranionej piersi, jak samotne oczy w masce gnoju i bólu.

Miljoner zadrżał. Ciało jego kurczyło się jak drzewo czasu burzy.

Człowieku, nie uniesiesz ty szczęścia wszystkich. Nie starczy sił nawet dla własnego szczęścia.

Słońce paliło. Miljoner padł.

Została z niego kupka popiołu, niewiększa od grosza. Mała kupka zarozumiałej nicości.

Gmach, który zbudował w pysze swojej, stał się jego katafalkiem, a słońce, ukradzione przez jego chorą ambicję, było jak olbrzymia świeca nad jego trupem.

Nikt nie płakał.

A słońce paliło.

Tak paliło, że wkrótce przepaliło wszystkie ściany. Runęły, jak domek z kart. Szczezły w ziemi niby czarnoksiężnicy, odwołani zaklęciem. Słońce zaświeciło na wszystkie strony świata. Leżało w zielonej trawie, jak złota, olbrzymia kula.

Ludzie ucieszyli się.

— Widzimy drogę — mówili i śmieli się.

Radzili, jak znowu wyprawić słońce na niebo, aby wszyscy je widzieli i ono wszystkich widziało.

W tym czasie przyszło dwoje dzieci: Maniusia i Józek. Zdaje się, że byli z Wrszowic albo ze Smichowa (przedmieście Pragi). Skądś napewno byli.

— My je tam zaniesiemy — powiedział Józek. Często odnoszę kufry z dworca. Niedawno jednemu panu odniosłem taki wielki, że wszyscy się dziwili.

Maniusia i Józek zanieśli słońce na niebo.

— A wróćcie do domu na obiad — krzyknęła im matka.

— Dobrze, dobrze, wrócimy.

I wrócili.

Aresztowanie szpiega.

Uwagę policji politycznej zwrócił oddawna emigrant rosyjski hrabia Eugenjusz Toll, żyjący na bardzo szeroko stopę i wydatkujący na hulanki olbrzymie sumy, pochodzące z niewiadomych źródeł Wywiady tajne pozwoliły ustalić, że Toll, który jest wiceprezesem organizacji monarchistów rosyjskich w Polsce, pochodzi z bogatej rodziny rosyjskiej a przed wojną spełniał funkcje urzędnika do specjalnych poleceń przy generał - gubernatorze Skałłonie. W mieszkaniu Tolla bywały jakieś podejrzane indywidua, a co ciekawsze, w odbywających się tam często orgjach pijackich brali udział wojskowi polscy. To nasunęło podejrzenie, iż Toll zajmuje się akcją szpiegowską. Wczorajszej nocy agenci policji wkroczyli do mieszkania Tolla przy ul. Wilczej 46 i w czasie rewizji znaleźli całe archiwum szpiegowskie. Wobec wykrycia kompromitujących dokumentów Tolla aresztowano.

Podobno Toll stał na czele niemieckiego biura szpiegowskiego w Polsce i pozostawał w kontakcie z całym szeregiem osób, zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

Na pograniczu polsko-rosyjskiem.

ARESZTOWANIA.

Oddziały wojsk asystencyjnych i patrole K. O. P. zatrzymały w ciągu ostatnich dwuch nocy kilkunastu osobników wałęsających się w niewiadomym celu grupkami w lasach, między Inerną i Andruszówką pow. ostrogskiego. Dwuch takich osobników usiłowało podkraść się pod most kolejowy na linji Mogilany — Zdołbunów. Posterunek przy moście udaremnił strzałami zamiary podejrzanych włóczęgów. Z powodu ciemności pościg nie dał rezultatów.

UCIECZKA BANDYTY.

Aresztowanych uczestników napadu bandyckiego na folwark Duliby władze K. O. P. oddały 9 b. m. w ręce prokuratora w Równem. 13 zaś b. m. o godz. 10 rano jeden z aresztowanych bandytów, podejrzanych o współudział w napadzie zdołał uciec. Jest nim Aleksander Zernik, za którym zarządzono natychmiastowy pościg.

Z Łodzi.

(telefonem)

14 luty.

Z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych. — W poniedziałek rozpoczyna się strajk lekarzy.— P. Darowski pokazał swój nowy kurs: policja uniemożliwiła odbycie wiecu bezrobotnych.

Wczoraj odbyło się zebranie Rady Kasy Chorych. Między innemi na porządku dziennym była sprawa podwyższenia skali płac.

Najwyższa skala w łódzkiej Kasie Chorych wynosi tylko 8 zł., gdy tymczasem w innych Kasach w Polsce wynosi 20—35 zł., jak np. w Warszawie. Ponieważ przemysłowcy przybyli w komplecie, a ze strony ubezpieczonych brakowało kilku członków — wniosek nie otrzymał kwalifikowanej większości ⅔, co odbije się niekorzystnie na stanie finansowym Kasy Chorych.

W sprawie strajku lekarzy, cała Rada z wyjątkiem 3 głosów poparła stanowisko Zarządu.

W poniedziałek ma się rozpocząć strajk lekarzy Kasy Chorych.

***

Zapowiedziany na dzisiaj wiec bezrobotnych nie odbył się na skutek zakazu komisarjatu.

Policja konna i piesza silnemi kordonami otoczyła Rynek Bałucki i nie dopuściła kilku tysięcy zebranych bezrobotnych na rynek.

Interwencja tow. posła Pudlarza, który miał na tym wiecu przemawiać nie odniosła skutku. Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych zamierza w dn. 21 b. m. zwołać 4 wielkie wiece bezrobotnych na 4 rynkach łódzkich.

Mysli spółdzielcze.

NIEMA POWSZECHNOŚCI!

Zastanawiając się nad spółdzielczością i rozważając podstawy ruchu spółdzielczego, ludzie zwykli podkreślać, że ma on zmierzać do *wszystkich* dobra, a stąd wyprowadzać jego powszechność, jako metodę działania. Jest to wywód, mojem zdaniem, błędny, a płynie on z przeoczenia tej zasadniczej przesłanki dobra wszystkich, którą wprowadza i wciela ruch spółdzielczy. Zmierza on do *społecznego* wszystkich dobra, a to już określa zarówno metodę, jak i dobór ludzi.

Któż z nas nie dąży do dobra? Komu jest obca tęsknota za dobrem, za harmonią społeczną? Niema takich ludzi, a jeżeli są, stanowią wyjątek, potwierdzający regułę. A przecież stosunki międzyludzkie tak wiele pozostawiają do życzenia, tak są ponure jeszcze. Snać różnice w ujmowaniu dobra są bardzo wielkie. I dlatego suma arytmetyczna wysiłków ludzkich, zmierzających do dobra, daje w rezultacie taką kakofonję (zgrzyt), taki chaos.

Ludzie cenią i rozumieją znaczenie wysiłku społecznego, jako podstawy bytu i rozwoju. Lecz tę podstawę traktują, jako konieczność do zapewnienia bytu i rozwoju sobie, indywidualnie. Rezultat wysiłku ważny jest dla nich tylko o tyle, o ile ich osobiście dotyczy. Dobro jest ich własnem dobrem. Stąd jedni wydzierają dobra, stworzone wysiłkiem społecznym, drugim; stąd silni tuczą się kosztem słabych i wyzyskują ich niezaradność, bierność; stąd cały chaos i niesprawiedliwość społeczna spółczesnego ustroju kapitalistycznego.

Wszyscy mają potrzeby. Wszyscy są spożywcami wytworzonych dóbr. Lecz nie wszyscy mają jednakowe potrzeby i nie wszyscy życzą sobie, aby ich potrzeby były ujawnione.

Społeczne zaspakajanie potrzeb i społeczna jego organizacja — to zarazem społeczna reglamentacja potrzeb indywidualnych, to ich nietylko ujawnienie, lecz i ograniczenie. Z tego trzeba zdawać sobie sprawę.

Czy mogą dziś dążyć do społecznego zszeregowania i ujawniania swych potrzeb wszyscy członkowie społeczeństwa bez względu na klasy i warstwy? Czy zechcą je ograniczyć w imię społecznego dobra?

Społeczne zaspokojenie potrzeb i społeczna jego organizacja w stowarzyszeniach spożywców — to usuwanie pośrednictwa i płynącego zeń zysku, to wysiłek, zmierzający do skierowania samego wytwarzania dóbr na tory uwzględniania istotnych potrzeb zorganizowanych spożywców, a nie zysków jedynie i pogoni za zyskami.

Czy mogą dziś dążyć szczerze do rozwoju ruchu spółdzielczego zainteresowani w zyskach kapitaliści i rentjerzy?

Nie i po stokroć nie! Bo wprawdzie są oni spożywcami, wprawdzie mają potrzeby, potrzeby ich są tak wielkie, apetyty tak wygórowane, że ani zszeregować się społecznie, ani ujawnić nie dadzą. Bo wprawdzie rozumieją oni i cenią znaczenie wysiłku społecznego, ale nie rozumieją i nie cenią społecznego dobra. 90% wysiłku pragną przerzucić na barki innych, a 90 % dóbr pragną zatrzymać dla siebie.

Lecz na to może ktoś zadać pytanie: czy nie jest to wogóle właściwością ludzkich jednostek? Wszak i wśród robotników mogą być ludzie źli, chciwi?

Kwestji nie ulega, że jeżeli chodzi o człowieka - jednostkę, to właściwości jego nie są przywiązane do pozycji społecznej. Poszczególny kapitalista, pośrednik może bro społeczne. Wielki wampir kapitalisniż poszczególny proletarjusz. Właściwości indywidualne i cnoty lub wady osobnika nie są przywiązane do pozycji społecznej. Ale pozycja społeczna decyduje o szkodliwości większej lub mniejszej właściwości indywidualnych osobnika, gdy chodzi o dobro społeczne. Wielki wampir kapitalistyczny jest stokroć bardziej szkodliwy dla społecznego dobra, niż największy zbrodniarz-bandyta.

Na drodze do dobra społecznego są przeszkody natury zarówno indywidualnej, jak społecznej. Do pierwszych należą odśrodkowe strony natury ludzkiej: egoizm i głupota. Do drugich: różne interesy życiowe, płynące ze stanowiska społecznego, gospodarczego, politycznego i, co za tem idzie i z tem się wiąże, kulturalnego.

Ruch społeczny który świadomie dązy do dobra społecznego, musi się liczyć z przeszkodami zarówno jednemi, jak drugiemi.

Te przeszkody wykreślają zarówno metodę działania, jak i dobór ludzi.

Powszechności w ruchu spółdzielczym niema. Ruch spółdzielczy organizuje przedewszystkiem klasę robotniczą, a później drobnych, żyjących z pracy rąk własnych—rolników.

Bronisław Siwik.

Stosunki
w wileńskim urzędzie telegr. i pocztowym.

Listonoszy i depeszowych zmusza się do 10—11 godz. pracy dziennie i do nadprogramowych robót. — Niesprawiedliwe wydalenie depeszowego Rymszy. — Faworyzowanie endeków.

(Kor. własna.

W urzędzie telegraficznym i pocztowym w Wilnie zmusza się listonoszy i depeszowych do **10 i 11-godzinnej pracy dziennie.** Oprócz zwykłych czynności jak doręczanie depesz lub listów na mieście muszą oni jeszcze wykonywać nadprogramową pracę, t. j. nosić drzewo do pieców, palić w piecach; nosić wodę; zamiatać sale; nosić przesyłki na piętro i t. p.

Jeżeli ktokolwiek z nich ośmieli się powiedzieć, że jest mu za ciężko, to zwalnia go się natychmiast, jak uczyniła to tutejsza komisja dyscyplinarna z depeszowym Piotrem Rymszą, wówczas gdy w tymże urzędzie — partyjni „endecy" urzędują tylko po 4 godziny dziennie!!

„Kruk krukowi oka nie wykole".

Jako przykład posłużyć może urzędniczka telegraf. Wilno I, Józefa Kosińska, która pomimo, iż urzędowała przez 2 lata po 4 godziny dziennie i pełniła służbę tak niedbale, iż naraziła skarb na poważną szkodę, — nietylko, że nie została zawieszona w czynnościach, ale cieszy się jaknajlepszą opinją, dzięki właśnie swojej przynależności partyjnej!

Analogiczny fakt tolerowany jest pod bokiem p. Popowicza, (znanego endeka), a mianowicie w samej dyrekcji (urz. Rogowski-Marjański). Urzędnik ten, zamiast spędzać w biurze określone godziny często przychodzi tylko rano, aby podpisać listę obecności i przy końcu urzędowania, aby zamknąć biurko!

Tak wygląda pomoc endeków przy uzdrawianiu skarbu. Podobne stosunki są tolerowane, ale za to redukcji ulegają ludzie, którzy należycie wypełniają swoje obowiązki!

Sądzimy, że błąd popełniony przez tutejszą kom. dyscyplinarną w stosunku do depeszowego Piotra Rumszy, (niewątpliwie pod naciskiem ze strony prezesa dyrekcji) naprawi Najwyższa komisja dyscyplinarna w Warszawie!

Zawieszenie w czynnościach i wydalenie ze służby, w myśl parag. 8 p. dyscyp. może nastąpić tylko w wypadkach ważnych, a uchylenie się od zamiatania sali nie może być za to uważane tembardziej, **iż ten depeszowy pracuje bez żadnych świąt po 10 i 11 godzin dziennie.**

Pocztowiec.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad.

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 inżyniera technika specjalisty na ogrzewanie centralne, 1 korespondentki francusko - niemieckiej z maszyną, 1 stenografistki polsko - niemieckiej z maszyną, 1 korespondentki francuskiej z maszyną i stenografją polską,

Rozmaitości.

OFIARA OMYŁKI SĄDOWEJ. W związku z wykryciem ludożercy Denkego (na niemieckiej części Górnego Śląska) głośnem echem odbija się w prasie niemieckiej sprawa niewinnie skazanego w r 1909 rzeźnika Trautmanna, oskarżonego o zamordowanie 25 - letniej robotnicy Emmy Sander. 2 grudnia 1909 r. znaleziono w lesie jej ciało bez głowy, rąk i nóg, po dwóch dniach znaleziono głowę i ręce, po dalszych dwóch dniach nogi z których zdarte były pasma skóry, szerokości około 5 cent

Jako podejrzanego o zabójstwo zaaresztowano rzeźnika Trautmanna i skazano go na 15 lat ciężkiego więzienia. Około 200 świadków, zmobilizowanych przeciwko T., zeznało tylko tyle, że nie cieszył się on sympatją otoczenia i że on przypuszczalnie jest mordercą, zwłaszcza, ze skóra z ciała była wycięta ręką „specjalisty", anatoma lub rzeźnika. Pies policyjny nie rozeznał w Trautmannie zabójcy. Sam Trautmann zaklinał się w czasie procesu i później, że jest niewinny.

Obecnie stwierdzono niezbicie, że zabójcą dziewczyny był Denke. Ale cóż! Trautmann odsiedział właśnie akurat swe 15 lat i jest dzisiaj starcem, złamanym fizycznie i duchowo.

W CZYICH RĘKACH ZNAJDUJE SIĘ PRASA BURŻUAZYJNA? Wiadomo powszechnie, jak potężnym orężem jest prasa w rękach klas posiadających. One przynajmniej zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia prasy, jako środka utrwalenia ich potęgi, no i źródła dochodów W dziedzinie prasy nowoczesnej również rozgrywa się walka konkurencyjna, w której zapaśnicy używają, jako głównej broni, kapitału. Im kto bogatszy, tem łatwiej zagarnie jedno pismo za drugiem i w ten sposób staje się władcą „opinji". W Niemczech skupywał masowo dzienniki nieżyjący już Stinnes, w Austrji czynią to: Bosel i Castiglioni, u nas Korfanty, ks. Adamski i zbogaceni piastowcy. Procesześrodkowania prasy w nielicznych rękach rozwinął się najdalej w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Tak np. prawie cała burżuazyjna prasa londyńska skupja się w ręku 9 magnatów „Times" należy do miljonera Astora, najpoczytniejsze dzienniki: „Daily Mail", „Londoner Evening news", „Weekly Dispatch" „Daily Mirror", „Daily Sketch", „Sunday Pictoral" — są w rękach „króla prasowego" lorda Rothermeera i służą konserwatystom. Liberalny „Daily Chronicle" należy w większej części do lorda Inverfortha; „Daily Express", „Sunday Express". „Evening Standard" należą do konkurenta Rothermeera lorda Beaverbrocke; „Daily News" należy do Cadbury; organ Asquitha „Westminster Gazette" finansuje lord Cowdray: „News of the World" jest własnością lorda Riddelsa; nacjonalistyczna „Morning Post" należy do wielkiego arystokraty Northumberlanda; pozostałe zaś wielkie organa prasowe Londynu „Sunday Times", „Financial Times", „Daily Dispatch", „Sunday Chronicle", „Daily Graphic" są w rękach bogatego właściciela kopalni Berry'ego

Jedynem pismem niezależnem jest w Londynie „Daily Herald", organ Partji Pracy, który też walczyć musi z olbrzymiemi trudnościami, by utrzymać się wobec zblokowanej potęgi wrogów.

BAL KARNAWAŁOWY W TRUPIARNI urządził przed kilkunastu dniami prof. dr. Batzky, kierownik prosektorjum przy instytucie patologicznym szpitala miejskiego w Gracu. Rozesłał on zaproszenia na tę redutę i z energją, godną lepszej sprawy, przygotował salę wykładową i swe mieszkanie do przyjęcia gości. Dziekan uniwersytetu chciał zabronić zabawy, ale było już zapóźno Około 80 osób zebrało się w kostjumach i maskach u p. Batzky'ego i do rana bawili się wesoło Była muzyka, był szampan, był suto zaopatrzony bufet. A dokoła leżały trupy... Obrzydliwy wybryk profesorski!

ILE JEST NA ŚWIECIE ZWIERZĄT I ROŚLIN? Coraz więcej odkrywa się rodzajów zwierząt i roślin na kuli ziemskiej Tak np. w ostatnich 40 latach liczono samych odmian owadów ok 400 tys., podczas gdy w r. 1886 znano wogóle tylko 278 tys. odmian zwierząt. Według prof. Wölffa, ogólna ilość znanych obecnie rodzajów zwierząt wynosi 465 tys., w tem samych mrówek jest 6250 odmian Ale też liczba roślin znacznie rośnie W roku 1917 znano 149.500 rodzajów wyższych gatunków roślinnych, 50 tys. grzybów i 22 tys. wodorostów, mchów i in. Bądźcobądź liczba znanych roślin nie dosięga połowy liczby zwierząt.

MIASTO BUŁGARSKIE, KTÓRE PROSI ANGLJĘ... O ADOPTACJĘ. Wszyscy mieszkańcy bułgarskiego miasteczka Łasica, w prowincji Nikopoli, wystosowali do posła angielskiego w Sofji prośbę o przyjęcie miasta w poczet posiadłości angielskich Tłómaczą oni swą prośbę tem, że nie mogą obronić się terorowi, na jaki są stale narażeni ze strony swych ziomków z tej przyczyny, że należą do opozycji włościańskiej. Petenci zaznaczają przytem, że o ile Anglja ich nie przyjmie, to zwrócą się do Francji, co podobno już się stało.

WIELKA ILOŚĆ SAMOBÓJSTW W NIEMCZECH. Państwowy Urząd Zdrowia w Niemczech ogłasza statystykę zabójstw i samobójstw za październik r. ub W 334 miejscowościach, liczących powyżej 15 tys. mieszkańców, było w tym miesiącu 1559 morderstw i samobójstw wobec 1605 w tymże miesiącu 1923 r. Ilość samobójstw wzrosła w r ub. prawie wszędzie, z wyjątkiem Hamburga i Brunświku Samobójcy należą przeważnie do sfer robotniczych, ale też duży odsetek pochodzi ze sfer średnich, wykolejonych po wojnie, z powodu inflacji i kryzysu gospodarczego. Znaczna część samobójstw rekrutuje się też z pośród inwalidów. Co do wieku samobójców, to przeważają ludzie starsi.

TRON, KTÓREGO NIKT NIE CHCIAŁ OBJĄĆ. Obecnie Albanja jest republiką. Ale do niedawna jeszcze albańczycy gorliwie poszukiwali króla, którego jednak nie znaleźli. Chcieli oni, na króla tylko lorda angielskiego, i w dodatku mahometanina, a takich anglików jest podobno tylko dwóch: lord Headley i lord Karol Hamilton. Ale ani jeden ani drugi nie chciał przyjąć zaofiarowanej korony. Headleya trzykrotnie prosiła delegacja albańska, lecz bez skutku, ponieważ Albanja jest zbyt uboga, a możliwość zamachów na głowę ukoronowaną prawie zapewniona Gdy delegacja zwróciła się do Headleya poraz trzeci, ten wyraźnie postawił żądanie wypłacenia mu 100 tys. funtów gotówką i zagwarantowanie 10 tys. renty rocznej. Albańczycy złapali się za głowę i zrezygnowali z tak drogiego króla, który o tyle jeszcze był miły w ich oczach, że piastuje godność prezesa brytyjskiego towarzystwa mahometańskiego.

NAJGORĘTSZY KRAJ NA ŚWIECIE. Jako taki uchodzi obecnie okolica zwana Doliną Śmierci w Stanach Zjednoczonych. Leży ona na południowy zachód od Kalifornji, liczy 160 klm. długości i 3 — 13 kilom szerokości. Najniższy punkt znajduje się 84 metr. (wedle niektórych 101 metr) poniżej poziomu morskiego. Na podstawie 10 letniej obserwacji stwierdzono, że średnia temperatura roczna tego skrawka ziemi wynosi 18 stopni Celcjusza, w lecie 34,6 stopni. Najwyższe temperatury wahają się między 50 a 56 stop. Ta ostatnia temperatura, zaobserwowana 10 lipca 1913 r jest najwyższa, jak stwierdzono dotychczas na ziemi

KAPELUSZ W ROLI OBRĄCZKI ŚLUBNEJ. W Korei mężczyzna żonaty tem się różni od kawalera, że wolno mu i tylko jemu — nosić kapelusz Kapelusz ten jest wysoki, czarny, lakierowany; wiąże się go pod brodą długiemi tasiemkami. Włosy takiego dygnitarza — męża spięte są w siatkę z włosia końskiego Kawaler zaś musi nosić włosy przedzielone i splecione w warkocz.

WYBUCH ETNY W RADJOAPARACIE. Najbliższy wybuch Etny, największego wulkanu w Europie, można będzie usłyszeć w całej Europie, a może i w Ameryce, przez aparat radiowy. We wnętrzu wulkanu zbudowano stację radjową, która roześle po świecie wszystką „muzykę" wybuchu, o ile tylko oczywiście stacja sama nie padnie ofiarą wybuchu.

5 agentów do zbierania ogłoszeń, 3 agentów do sprzedaży tabliczek wizytowych, 5 agentów do sprzedaży książek, 3 agentów branży technicznej, 1 agenta do sprzedaży papieru.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 blacharza dachowego, 1 galwanizera, 1 tokarza żelaznego, 1 szwejsera, 2 tokarzy mosiężnych, 1 ślusarza, 1 pomocnika zecerskiego, 1 malarza lakiernika, 1 specjalistki na okrętkową maszynę.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 1 furmana z prawem jazdy, 1 lokaja, 40 służących.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 1 rządcy ogrodnika, 1 rządcy samotnego z kaucją 6000 zł., 1 leśnika ze znajomością miernictwa, 1 kierownika szkoły rolniczej, 1 bony-wychowawczyni do 7-miesięcznego dziecka, 28 nauczycieli z 6-cio klasowem wykształceniem, 8 nauczycieli z pełnemi kwalifikacjami, 1 stenografistki polskiej ze znajomością języka niemieckiego, 1 dentystki, 12 lekarzy wolnopraktykujących, 2 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików, 2 lekarzy ordynatorów z praktyką psychjatryczną, 2 lekarzy asystentów z praktyką psychjatryczną, 1 lekarza do szpitala powiatowego.

Manifestacja dzieci w Będzinie

Dziatwa szkolna pertraktuje z magistratem o zwrot nauczycielki.

Z Będzina donoszą:

W związku z organizacją t. zw. systematów szkolnych w Będzinie, odbyła się tam oryginalna manifestacja.

Mianowicie dziatwa ze szkoły przy ul. Sieleckiej, niezadowolona ze zmiany personelu nauczycielskiego, udała się gremjalnie do magistratu z żądaniem aby nauczycielka, przeniesiona do innej szkoły, wróciła z powrotem do ich szkoły.

Magistrat, nie mogąc zadość uczynić temu żądaniu, skierował dziatwę do członka opieki szkolnej, pracującego w starostwie, gdzie też młodzi manifestanci, podnieceni swą misją, tłumnie chcieli się dostać.

Z konieczności musiano nawiązać z dzieciarnią pertraktacje i po długich wyjaśnieniach, że obecne zarządzenie jest chwilowe, zdołano przekonać rokoszan, którzy powrócili do szkoły, złożywszy uprzednio „rezolucję", iż w razie nieuwzględnienia ich żądań, bezwarunkowo do szkoły chodzić nie będą.

Kronika polityczna.

KOŁO POSŁÓW I SENATORÓW SPÓŁDZIELCÓW.

Z inicjatywy Tow. Kooperatystów i pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu tow. pos. J. Moraczewskiego, odbyła się konferencja posłów i senatorów spółdzielców.

Po referacie i dyskusji uchwalono przystąpić do zorganizowania koła posłów i senatorów spółdzielców. Będzie ono miało charakter wolnego związku posłów. Do Koła zwracać się będą organizacje spółdzielcze we wszystkich sprawach związanych z ruchem spółdzielczym, których załatwienie wchodzić będzie w zakres ciał ustawodawczych.

Skład komitetu organizacyjnego Koła stanowią: wicemarszałek Sejmu poseł Gdyk, wicemarszałek Senatu sen. Woźnicki i tow. pos. Z. Zaremba. (—).

RZĄDOWY PROJEKT REFORMY ROLNEJ.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie specjalnego Komitetu ministrów, który zajmuje się opracowaniem projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

ROZUMNE ZARZĄDZENIE.

W związku z masową katastrofą w kopalni węgla „Minister Stein" w Niemczech, ministerjum przemysłu i handlu poleciło podwładnym sobie władzom i urzędom górniczym, aby niezależnie od swych normalnych czynności kontrolnych, szczegółowo zbadały polskie kopalnie węgla pod kątem możliwości podobnych katastrof i zwróciły baczną uwagę na usuwanie warunków, sprzyjających tego rodzaju katastrofom, jak również na stan urządzeń ratowniczych.

Kopalnie węgla należące do kategorji najbardziej niebezpiecznych będą specjalnie zbadane przez delegatów Departamentu górniczo-hutniczego. Nadto ministerjum przemysłu i handlu odniosło się za pośrednictwem min. spraw zagranicznych do władz górniczych niemieckich o dostarczenie autorytatywnego opisu przyczyn i przebiegu katastrofy na kopalni „Minister Stein" tudzież środków zapobiegawczych na przyszłość, celem zużytkowania odnośnych materjałów dla celów górnictwa polskiego.

PSIE FIGLE KRESOWE.

Delegacja Związku kupców żydowskich udała się do wiceministra spraw wewnętrznych p. Smólskiego w sprawie, która odznacza się nawet na tle dzikich obyczajów naszej administracji kresowej. Oto kilka tys. rodzin żydowskich, zamieszkałych w Ostrogu (woj. Wołyńskie), a nie mających dotychczas formalnego prawa obywatelstwa, otrzymało karty pobytu, pozwalające im „poruszać się" swobodnie na całym obszarze Państwa polskiego... z wyjątkiem województw wschodnich, w tej liczbie i wołyńskiego (oprócz jednego powiatu, do którego należy Ostróg). Wolno im tedy jechać np. do Warszawy, ale nie wolno jechać do pobliskiego Równego! Zupełnie jak w satyrach Szczedrina!

W SPRAWIE ZBROJEŃ.

Jutro zbiera się w Genewie komisja Ligi Narodów, która ma rozpatrzeć sprawę: 1) prywatnej fabrykacji broni, amunicji i innego sprzętu wojennego, 2) wymiany wiadomości o stanie uzbrojenia państw oraz o handlu międzynarodowym bronią. Polskę reprezentuje p. Antoni Wieniawski.

PRZYJAZD MINISTRA FRANCUSKIEGO.

Francuski minister pracy p. Godart przyjeżdża do Warszawy 18 b. m. celem rokowań w sprawie konwencji emigracyjnej.

POS. ŁADOŚ U PREMJERA.

Premjer p. Wł. Grabski przyjął wczoraj posła polskiego w Rydze p. Ładosia, z którym konferował o sytuacji politycznej na Łotwie.

DELEGACJA ZIEMIAN.

Wicepremjer p. St. Thugutt przyjął wczoraj delegację ziemian wileńskich w osobach p.p. Giecewicza i Meysztowicza.

O PRZEMYSŁ ŁÓDZKI.

Premjer p. Wł. Grabski przyjął w dn. 14 b. m. sen. Bruna i p. Heymana, z którymi konferował w sprawie kredytów dla przemysłu łódzkiego.

TELEGRAMY

Pierwsza rata pożyczki dla polski w sumie 35 miljonów dolarów podpisana

Londyn, 14 lutego (PAT). Reuter donosi z Nowego Jorku; syndykat bankowy komunikuje, że umowa w sprawie pożyczki w wysokości 35 miljonów dolarów dla Polski będzie w dniu dzisiejszym podpisana. Postanowiono wypuścić 8% bony, które będą zaofiarowane zasadniczo (substancially) poniżej parytetu.

PAT. komunikuje, iż wiadomość powyższa dotyczy pierwszej raty pożyczki amerykańskiej, przyznanej Polsce. W dalszym ciągu toczyć się będą pertraktacje o następną ratę w sumie 15 miljonów dolarów.

Przesilenie rządowe w Prusach.

Berlin, 14 lutego. (PAT.). Pisma donoszą, że podjęte przez nowego premjera pruskiego Marxa rokowania z partją ludową nie doprowadziły do żadnego wyniku. Marx zamierza przeto oprzeć swój gabinet na demokratach, centrum i socjalnych demokratach.

Berlin, 14 lutego. (PAT.). „Germania" donosi, że dr. Hermes odrzucił propozycję wstąpienia do nowego gabinetu pruskiego.

Afery w Niemczech.

AFERA BRACI BARMATÓW.

Berlin, 14 lutego. (PAT.). Dzienniki podkreślają, że najważniejszym czynnikiem śledztwa, które prowadzi komisja reichstagu w sprawie Barmatów jest stwierdzenie, iż Barmatowie już w ostatnich dwu latach wojny pozostawali w stosunkach politycznych i gospodarczych z ówczesnym rządem cesarskim. Jeden z Barmatów jednakże zawarł w czasie wojny z rządem cesarskim rozległe umowy, dotyczące dostawy środków żywności i zdobył sobie w ten sposób majątek. Był on również czynny jako agent polityczny i szpieg.

ARESZTOWANIE ADWOKATÓW KUTISKERA.

Berlin, 12 lutego. (PAT.). W związku z aresztowaniem adwokatów, biorących udział w sprawie Kutiskera, izba adwokacka w Berlinie postanowiła zaprotestować przeciwko aresztowaniom, dokonywanym arbitralnie przez prokuratora.

Konferencja Małej Ententy odłożona.

Bukareszt, 14 lutego. (PAT.). Bukareszteński dziennik „Cuvantul" donosi, że konferencja bukareszteńska Małej Ententy, zapowiedziana na dzień 25 marca, została odroczona Przyczyną odroczenia są rzekome różnice zdań między rządem rumuńskim a jugosłowiańskim w sprawie przywrócenia obowiązku służby wojskowej w Bułgarji. Rumunja popiera odpowiednie żądania Bułgarji na które Jugosławja nie chce się zgodzić; również miały powstać różnice poglądów między Bukaresztem a Białogrodem w kwestji floty Wrangla oraz co do utworzenia bloku antibolszewickiego.

Echa strasznej katastrofy w kopalni.

Dortmund, 14 lutego. (PAT.). W ciągu ubiegłej nocy wydobyto z szybu kopalni „Minister Stein" zwłoki jednego tylko sztygara, ponieważ praca nad uprzątaniem gruzów jest niezmiernie mozolna. Jak ostatecznie stwierdzono, pod ziemią jest jeszcze 14 trupów, tak, iż ogólna liczba ofiar wynosi 136. Jak donoszą z Berlina, wszyscy ministrowie Rzeszy odwołali na znak żałoby udział swój w zapowiedzianych na dziś balach i zebraniach.

Kanada odrzuciła protokuł genewski.

Paryż, 14 lutego. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Londynu, że Kanada odrzuciła protokół genewski, pozostawiając rządowi metropolji sprawę wysunięcia odpowiednich propozycji.

Zamordowanie posła bułgarskiego.

Wiedeń, 14 lutego. (PAT.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Sofji, że redaktor „Slova", poseł profesor Mikołaj Milles został zamordowany na ulicy przez nieznanych sprawców. Milles był jednym z głównych zwolenników, a zarazem główną podporą stronnictwa rządowego.

Echa wyborów w Jugosławji.

Berlin, 14 lutego. (PAT.). Pisma niemieckie donoszą z Białogrodu, że w czasie wyborów w Jugosławji miały miejsce liczne zajścia między ludnością niemiecką i serbską. W wyniku zajść żandarmerja aresztowała około 100 niemców. Poseł niemiecki do parlamentu serbskiego wniósł protest przeciwko tym aresztowaniom.

Ambasador francuski w Niemczech.

Paryż, 14 lutego. (PAT.). „Le Journal" notuje pogłoskę, że Filip Berthelot ma być niebawem mianowany ambasadorem francuskim w Berlinie.

Paryż, 14 lutego. (PAT.). Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby Filip Berthelot miał być mianowany ambasadorem francuskim w Berlinie.

Likwidacja Trockiego.

Moskwa, 14 lutego. (PAT.). Po usunięciu Trockiego również ze stanowiska członka sowietu pracy i obrony (STO), prezydjum CIK'a powołało na to stanowisko Frunzego.

Sprawozdanie literackie.

Juljan Mrok. Z woli przeznaczeń. Poezje. Kraków. Skład główny Gebethner i Wolff. 1924 r.

„Tę pieśń —
w żałobne kwiaty
zakwitłą nad Twą głową —
na drogę Ci przynoszę
w krainę zaświatową.
W jej dźwiękach
mych rozmyślań
samotnych świat się treści,
niezwiędłych uczuć echo
i echo mej boleści".

Temi słowami rozpoczyna autor tom poezyj, poświęcony—sądząc z powyższego—istocie ukochanej, którą śmierć zabrała „w połowie uczty biesiadnej"! (str. 63).

Pod maską poety ukrywa się filozof, którego oczy mądre, niepokojące falami idących myśli, wyglądają z poza wycięć tej maski. Śmierć, będąca niczem innem, jak odwieczną przemianą materji, nastręcza autorowi szereg refleksji na temat życia pozagrobowego. Uczucie i intelekt podały sobie ręce i święcą w tej książce rzadki tryumf porozumienia.

Poeta wierzy, że proces śmierci jest jeno przekroczeniem progów, za którymi czeka nowe życie:

„Po niepojętych bezkresach wieczności —
jedną Ci ona ledwie chwilką była —
Twa postać z bytu fal się wyłoniła,
własnej by blaskiem zajaśnieć istności.
Teraz na wieczność nową, niepojętą —
będzie Ci ona jeno okamgnieniem —
Odchodzisz z wiecznem złączyć się istnieniem
i związek zawrzeć z duszą świata świętą"
(str. 12).

Z drugiej strony intelekt, zamknięty w pięciu zmysłach, uświadamia poecie tę prawdę zimną i okrutną, że „póki gwiazdy na niebie, lądy, morza na ziemi, już Ty nigdy nie spojrzysz na mnie oczy swojemi! Nie obrócą się nigdy nietzscheańskie pierścienie: powrót rzeczy — spotkanie po lat krociach: marzenie! Nie powtórzy sie nigdy przeminionych lat era, raz jedyny się żyje, raz jedyny umiera!" (str. 30 i 31).

Pozostała pamięć, która nie wyprze się nigdy, za żadne skarby, przeszłości, drogiej każdemu, kto na szali życia kładł szczyptę bodaj uczucia: „wspominaniem prześnionej już baśni, życie się me na nowo rozjaśni, myśl się moja na nowo roztęczy i mrok pierzchnie, co duszę mą dręczy. Będziesz dla mnie w rosnącej oddali blaskiem zorzy, co błyszczy, nie pali, będziesz żywą rozmyślań mych treścią, najpiękniejszą mej duszy powieścią" (str. 40).

Śmierć nie jest unicestwieniem bytu, bo „w rozliczne kształty bytu Twe życie się rozpryśnie, zadźwięczy dźwiękiem pieśni, blaskami barw zabłyśnie! W perełkach rosy będziesz na miękkiej błyszczeć trawie, różanym pączkiem w słońce zapatrzysz się ciekawie" (str. 52). „Że w jesieni suche liście wicher z drzewa zerwie, któżby płakał? Piękniejszy po niedługiej przerwie strój przywdzieje, gdy wiosna świeżej cudnej krasy doda łąkom, gdy śpiewem tętnić będą lasy" (str. 61).

I z ust poety wybiega natchnione błogosławieństwo, w którem zamyka się cała prawda żywa:

„A niech Ci nad głową pieśń nuci majową
chór ptasząt kwitnącą szczęśliwy dąbrową!
Nad wszystkiem, co rośnie, niech śpiewa radośnie
pieśń wieczną, słoneczną, o szczęściu, o wiośnie" (str. 13).

Filozof pochylił głowę przed poetą, który zapewne — gwoli skromności — ukrył swe nazwisko pod pseudonimem Juljana Mroka.

Jerzy Remarc. Poezje. Warszawa 1924 r.

Niewątpliwie dodatnią cechą tego zbiorku jest skromność, której autor nadaje charakter programowy;

„Uboga moja luteńka,
nie wie, co struny złote,
bo jeden tylko dźwięk ma,
bo jeden tylko ton zna,
serca tęsknotę"! (str. 3).

Z drugiej jednak strony chrakteryzuje całą książkę brak radosnych oszołomień i porywów, nieodstępnych towarzyszów młodości. „Przybyli do mnie cisi tułacze: zły Ból— co rani, smutek — co płacze" (str. 6), skarży się poeta, nie przeciwstawiając się żadnym energicznym gestem tej przebrzmiałej dawno nastrojowości dekadenckiej.

Uleganie wpływom Staffa i Słońskiego, uwidocznione w sposób wyrazisty w tym zbiorku, nie powinno być znów pretekstem do wydawania książki. Weźmy np. „Zwątpienie" (str. 8): „Niwy chwastem zarosły, więdną puste kłosy, sad owoców nie daje — gradami zniszczony"..., „ktoś zatruł wodę w studni — ktoś połamał drzewa, ręką moją sadzone w ciężkim czoła pocie, ludzie mnie omijają, ptak nawet nie śpiewa" i t. d. Czyż to nie przypomina Staffa? A dalej: „Pogoda", (str. 38) — „Rozśpiewał się dziś o świcie mój biały wiśniowy sad, skąpany w jasnym błękicie, wędrownym motylom rad..." A to — Słońskiego?

E. K.

Notatki o książkach.

Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816 — 1824. Z 24 ilustracjami wydał **Henryk Mościcki.** Warszawa 1924. Instytut wyd. „Bibljoteka Polska".

Prof. Mościcki zebrał w tym tomie szereg rozpraw a zwłaszcza pamiętników, związanych ze sławną epoką filarecką w Wilnie. Niektóre z nich już znane, np. Ignacego Domeyki „Filareci i Filomaci", rozprawa samego redaktora, książki, pamiętniki Ślizienia, Czarnockiego i Krasińskiego. Z pośród rzeczy niewydanych, obok ciekawego fragmentu wspomnień T. Zana i dziennika więziennego Franciszka Malewskiego, zwracają uwagę wspomnienia E. T. Massalskiego. Są one traktowane szerzej, sięgają jeszcze czasów napoleońskich i dają wszechstronne tło obyczajowe. Bardzo wzruszający jest np. obraz sławnego odwrotu Napoleona z Moskwy, widziany na wsi litewskiej, ówczesny stan umysłów Polaków na tych kresach i t. p. Bardzo ciekawy również jest opis Połockiej Akademji jezuitów, wkrótce zniesionej przez Aleksandra I, gdzie Massalski uczył się przed wyjazdem na uniwersytet wileński.

Materjały wydane w książce przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia studjów nad filaretami.

M. B. Lepecki. W krainie jaguarów. Przygody oficera polskiego w dżunglach i stepach Brazylji. Księgarnia Bibljoteki Dzieł Wyborowych.

Autor wyruszył do Brazylji w r. 1922 i dlatego jego opisy posiadają świeżość rzeczy dopiero co widzianych i osobiście stwierdzonych. Był on w Paranie i spotykał się wielokrotnie z osiadłymi tam Polakami, pełniącymi

Rokowania handlowe francusko-niemieckie

Paryż, 14 lutego. (PAT.). Jak się dowiaduje „Journal", badania rzeczoznawców francuskich w związku z rokowaniami handlowemi francusko - niemieckiemi, mogą doprowadzić ewentualnie do ustalenia formuły kompromisowej, która wprawdzie zawierałaby pewne ustępstwa dla Niemiec, nie opierałaby się jednak na zasadzie klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego.

Zatarg grecko-turecki.

Paryż, 14 lutego. (PAT.). „Petit Journal" dowiaduje się, że rząd angorski, idąc za radą Francji, zalecającą mu umiarkowanie, zrezygnował z zamiaru wysiedlenia metropolitów greckich, podlegających wygnaniu. Rząd angorski stara się uzyskać u świętego synodu dymisję patrjarchy Konstantyna i zastąpienie go przez innego duchownego.

Londyn, 14 lutego. (PAT.) „Daily Express" donosi, że Turcja zwróciła się do Grecji z propozycją podjęcia kroków w celu mianowania nowego patryarchy w Konstantynopolu na miejsce patryarchy Konstantyna.

Pożyczka dla Gdańska.

Genewa, 14 lutego. (PAT.). Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza następujący komunikat: Komitet finansowy Ligi Narodów zbadał prośbę gminy miasta Gdańska o poparcie Ligi Narodów dla pożyczki, przeznaczonej na cele publiczne wolnego miasta Gdańska. Komitet finansowy wysłuchał przytem opinji wysłanej do Gdańska delegacji. Ponadto komitet finansowy omówił z przedstawicielami w. m. Gdańska i rządu polskiego warunki, które umożliwią współdziałanie Ligi Narodów w tej sprawie. Zamierzona pożyczka będzie użyta na przeprowadzenie całego szeregu prac, służących ogólnemu dobru oraz na polepszenie urządzeń portu gdańskiego. Rada Ligi Narodów zajmie się tą sprawą na swej najbliższej sesji.

Środek przeciw gruźlicy.

Kopenhaga, 14 lutego (PAT). Duńskie koła lekarskie wyrażają się bardzo pochlebnie o nowym środku przeciwko gruźlicy, wynalezionym przez prof. Möllgaard'a. Zastrzyki środka tego, składającego się głównie z soli złota, spowodowały w licznych wypadkach całkowite wyzdrowienie chorego, zaś w innych wypadkach — znaczną poprawę stanu zdrowia. Dnia 21 maja odbędzie się w Kopenhadze specjalny kongres medycyny, poświęcony sprawie powyższego doniosłego wynalazku.

„Białogwardziści" przywróceni do łaski.

Moskwa, 14 lutego. (PAT.). CIK i Rada Komisarzy Ludowych ZSSR wydały zarządzenie, na mocy którego przywrócono prawa pewnym kategorjom byłych carskich i białogwardyjskich oficerów oraz urzędników wojskowych, którzy choć służyli w armji czerwonej do chwili obecnej, nie byli jednak obdarzeni zaufaniem rządu sowieckiego i znajdowali się pod kontrolą. Zarządzenie to dotyczy jedynie oficerów zasłużonych dla czerwonej armji i ustroju sowieckiego.

Zamordowanie kata-czekisty.

Lwów, 14 lutego. (PAT.). Dzisiejsza „Gazeta Poranna" donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że w Kutaisie nieznani sprawcy zamordowali przewodniczącego okręgowej Czeki, znanego kata Kuczuchidze. Zamordowany w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy wykonał osobiście 122 wyroki śmierci, a ponadto dał dowody niesłychanego okrucieństwa w czasie likwidowania powstania gruzińskiego. Równocześnie z nim zamordowano jego pomocnika.

Wiadomości telegraficzne

— W parlamencie norweskim debatowano wczoraj nad mową królewską. Wniosek partji robotniczej, wyrażający rządowi brak zaufania, został odrzucony 106 głosami przeciw 17.

— Senat włoski przyjął w tajnem głosowaniu 214 głosami przeciwko 58 projekt reformy ustawy wyborczej, przywracający system jednomandatowy.

— Prezydent Coolidge przedstawił senatowi St. Zjedn. do aprobaty nominację Kelloga na stanowisko sekretarza stanu.

— Wiedeńskie poselstwo bułgarskie zaprzecza doniesieniom „Deutsche Allgemeine Zeitung", jakoby Bułgarja uczestniczyła w związku bałkańskim, skierowanym przeciwko Rosji sowieckiej.

— W roku bieżącym rozpocznie się zakładanie nowego wielkiego anglo-amerykańskiego kabla. Koszta wyniosą 5 miljonów dolarów.

— Amerykański kongres uchwalił kredyt w wysokości 75.000 dolarów dla zwołanego tutaj na wrzesień międzynarodowego zjazdu w sprawach radjo. W konferencji tej ma wziąć udział 50 państw.

W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 11 rano w podwórzu domu przy ul. Czerniakowskiej 193 odbędzie się

WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą: tow. tow. **Garlicki, Lenga, Morawski, Piłacki, Żerkowski.**

Książki nadesłane.

Pod redakcją prof. Dr. I Joteyko ukazał się Nr. 1 **Biuletynu Koła Psychologicznego**, założonego przez absolwentów Studium Pedagogicznego Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie. Na treść numeru składają się następujące artykuły:

I. Joteyko. O celach i zadaniach Koła Psychologicznego — **W. Dzierzbicka.** Przyczynek do psychologji nauczyciela-wychowawcy **P. Z. Dąbrowski.** Współczynnik zmęczeniowy określony metodą punktowania. — **Dr. M. Grzegorzewska.** O znaczeniu diagnostycznym ilorazu inteligencji **I. Joteyko.** O metodzie testów umysłowych — **S. M. Studencki.** Stosunek dzieci do samych siebie.-- **P. Z. Dąbrowski** O uświadomienie zawodowe uczniów seminaryjnych. — **M. Kaczyńska.** Instytut J. J. Rousseau w Genewie. — **St. Sedlaczek.** Protokuły z posiedzeń.

Biuletyn znajduje się na składzie w Książnicy —Atlasie **Koło psychologiczne** ma na celu prowadzenie badań psychologicznych nad dzieckiem przy udziale laboratorjum psychologicznego Państ. Instytutu Pedagogicznego Przyjmuje w poczet członków i osoby, będące poza Instytutem. Bliższych informacji udziela p. Sedlaczek sekretarz Koła (Plac Trzech Krzyży 8).

Ś. † P.

Władysław

FEDOROWICZ

Długoletni pracownik Warszawskiej Kasy Chorych

Zmarł dnia 13 lutego 1925 roku.

W zmarłym tracimy niestrudzonego w pracy i ofiarności Kolegę

Współpracownicy

Wyszedł z druku tom pierwszy PAMIĘTNIKÓW IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Str. 266, z portretem autora. CENA 6 ZŁ. Nakładem Z. R. S. S. „Proletarjat", Kraków, 1925. Do nabycia w „Księgarni Robotniczej", Wspólna 17, w Administracji „Robotnika" i w spółdzielniach robotniczych.

Ruch robotniczy

Z życia partji

„ŁODZIANIN".

Od dnia 14 b. m. „Łodzianin" tygodniowy organ P. P. S. w Łodzi wychodzić będzie pod nową redakcją, w zmienionym formacie i w zwiększonej znacznie objętości. Cena „Łodzianina" mimo to nie uległa zmianie.

Bratniemu pismu życzymy jaknajwiększego rozwoju.

„Komitet Dnia Kobiet". Dzisiaj o godz. 4-ej po poł. w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komitetu „Dnia Kobiet". Proszone są tow. o liczne przybycie.

W niedzielę, dn. 15 b. m.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 10 rano w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa

Dzielnica Praska. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się konferencja Dzielnicy Praskiej.

We wtorek, dn. 17 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 7 tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski wygłosi odczyt n. t. „Międzynarodówka socjalistyczna".

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz 7 w lokalu O. K. R. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Tramwajowej Org. P. P. S

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Pracownicy gastronomiczni i hotelowi w obronie 8-godz. dnia pracy. Na ogólno-krajowej konferencji Zw. Zaw. Prac. Przem. gastronomiczno - hotelowego w Łodzi w dn. 2 lutego 1925 r. zebrani delegaci uchwalili rezolucję ostro protestującą przeciwko dążeniom do zniesienia 8-godz. dnia roboczego.

Rezolucję postanowiono przesłać C. K. Z. Z. ażeby za pośrednictwem posłów socjalistycznych w Sejmie zaprotestowała przeciwko dążeniom kapitalistycznym i reakcyjnym do zniesienia 8-godz. dnia roboczego co pozbawiłoby robotnika odpoczynku i zwiększyłoby armję bezrobotnych.

Ze Zw. Zaw. Rob. Włóknistych (Wolska 54). W niedzielę o godz. 4 popoł. odbędzie się ogólne zebranie wszystkiej pomocy z fabryk firankowych. Sprawy organizacyjne.

W poniedziałek, 16 b. m., o godz. 6 wiecz ogólne zebranie wszystkich robotników z fabryk pończoszniczych. Na porządku dziennym sprawa zniżki zarobków.

Zarząd Związku Cukierników zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, dn. 16 b. m. o godz 6 wiecz. odbędzie się walne przedwyborcze zebranie w celu ustalenia kandydatów na członków Zarządu. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Zielnej Nr. 41.

Baczność Tow. Delegaci i Mężowie Zaufania z fabryk metalowych. We wtorek, dn. 17 b. m., o godz. 6½ wiecz. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk metalowych.

Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, ul. Ogrodowa 12. Dn. 15 b. m., w niedzielę, o godz. 11 r. wygłosi tow L. Woliniewska odczyt na temat: „Inspekcja pracy i ustawodawstwo robotnicze".

Po ukończonym odczycie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w sprawie wyborów delegatów na konferencję krajową związków budowlanych

Ruch kult.-oświatowy.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka zawiadamia, że we wtorek, dn. 17 b. m., o godz. 7½ wiecz., w lokalu Rob. Wydz. Wych. Dziecka, odbędzie się posiedzenie inauguracyjne Rady Pedagogicznej Rob. Wydz. Wych. Dziecka, na które Wydział zaprasza tow. tow.: Kopcińskiego, Smulikowskiego, Piotrowskiego, Bańkowską i Zielińską.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akadem.) W poniedziałek, 16 b. m. o godz. 7 u tow. Dubois -- Flory 1 m. 18 odbędzie się zebranie koła samokształceniowego z referatem z ekonomji społecznej.

Egzekutywa koła uniwersyteckiego zawiadamia członków, iż ogłoszenia o zebraniach wywieszane są na tablicy Z. N. M. S. w bufecie Uniwersytetu.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Wycieczka do Zamku. Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz T. U. R. organizuje dn. 15 b. m. wycieczkę do Zamku Zbiórka punktualnie o 10 rano pod kolumną Zygmunta. Bilety w cenie 60 gr. (dla członków T. U. R. 50 gr.) nabywać można w Sekretarjacie T U. R. i przy wejściu.

Wycieczka do Sejmu. W niedzielę, dn. 15 b.m., urządza Koło Młodzieży T. U. R. „Ochota" wycieczkę do Sejmu. Zbiórka o 11 rano przy wejściu.

Odczyty tow. posła A. Pączka. Dalsze odczyty na temat aktualny: „Położenie gospodarcze Polski" wygłosił tow. Pączek: dn. 25.I — w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu; w dn. 1.II.25 w Lublinie; w dn. 8.II.25 — w Ostrowcu; oraz we wtorek dn. 10.II r. b. w lokalu partyjnym na Woli.

Odczyt ten, wygłoszony już w 8 miejscowościach cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Następne odczyty na ten temat wygłosi tow Pączek: 22 lutego w Krakowie; 1 marca w Przemyślu, 8 marca w Kaliszu, 15 marca w Częstochowie, 22 marca w Pabjanicach i Zduńskiej Woli, 29 marca w Wilnie i t. d.

Odczyt t. Żuławskiego. Staraniem Oddziału Warsz. T.U.R. odbędzie się w piątek dn. 20 lutego w sali Zw. Metalowców, Leszno 53, o godz. 7 m. 30 odczyt t. posła Żuławskiego, członka egzekutywy Międzynarodówki Amsterdamskiej. p. t

MIĘDZYNARODOWY RUCH ZAWODOWY

Bilety w cenie 30 gr. przy wejściu.

Europa w epoce odrodzenia i reformacji (XIV—XVI). Pod powyższym tytułem wygłosi ob. Markowski we wtorek, o godz. 7 m. 30 w lokalu Zw. Tramwajarzy, Wolska 19, trzeci wykład z cyklu „U podstaw dzisiejszej Europy" Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 gr.

Józef Chełmoński. Pod powyższym tytułem wygłosi prof. Badowski we wtorek o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R. trzeci wykład z cyklu „Genjalna twórczość malarzy polskich" Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 gr.

Prowincja.

Żychlin.

(Kor. własna).

Mieliśmy dn. 8 lutego nielada widowisko. Przyjechał do nas na wiec poseł komunistyczny Prystupa. Dobrze się stało, że przyjechał również tow poseł L. Śledziński, który zedemaskował tego pana co od paru tygodni stał się komunistą; dziś, niczem chjena, zwalcza przedstawicielstwo ludowe.

P Prystupa krzyczał, że Sejm nic ludowi nie da, że posłowie nic nie robią i za darmo otrzymują pensje i t. p. Tylko rewolucja komunistyczna da ludowi szczęście. P Prystupa mówił około pół godziny w niepoczytalny wprost sposób. Tow. Śledziński w dwugodzinnem przemówieniu przed-

---

w Paranie nierzadko rolę pionierów kultury. Zupełnie nowe i ciekawe jednak są wrażenia, dotyczące pobytu podróżnika wśród Indjan. Szczęśliwy przypadek, mianowicie uratowanie Indjanina, zranionego przez dzika sprawił, że oficer polski został zaproszony w odwiedziny do wsi indyjskiej, gdzie nie stanęła stopa białego człowieka, w puszcze brazylijskie Contestado. Dane było zatem podróżnikowi siedzieć pod namiotami Indjan, doświadczyć ich szczerej gościnności, doznać skrytych naigrawań z tego np. powodu, że się mył, płukał usta itp. Również interesujące są przygody, jakich autor doznał, przyłączywszy się potem nieopatrznie do jednej z watah zbrojnych, robiących jedną z częstych tam „rewolucyj". Dostał się do niewoli i tylko przypadkowi zawdzięcza swe ocalenie. Przygody pisane rzeczowo, ale żywo, pouczające i barwne, zadowalają w zupełności ciekawość, jaką ma czytelnik, zabierający się do czytania podróży. Czar życia i przyrody, zupełnie odmiennych niż nasze, udzielają się bezpośrednio i pozostają w pamięci a świat wyobraźni zbogaca o nowe realne kształty. Z. K.

Notatki o wydawnictwach muzycznych.

„Święto pieśni", opracowała Julja Baranowska-Borowa. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Nadzwyczaj starannie i estetycznie wydany kilkunastostronicowy zbiorek pieśni narodowych, religijnych, ludowych — wogóle popularnych, jednogłosowych. Zbiorek ten jest przeznaczony dla corocznego „święta pieśni", które mają być wykonywane przez dzieci szkół ludowych. Źródłowe objaśnienia w tekście i na końcu książeczki informują o pochodzeniu każdej pieśni.

Stanisław Kazuro. „Polska pieśń ludowa i jej znaczenie dla kultury narodowej. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Autor, zapalony propagator pieśni ludowej, uważa ją za najważniejsze źródło odrodzenia polskiej twórczości muzycznej, chciałby pieśń ludową widzieć tronującą wszędzie: na koncertach, w Filharmonji, bodaj i w operze, a nawet poniekąd w polityce (propaganda!). Wywody te, płynące zresztą z gorącego serca, są częścią wybijaniem dawno otwartych drzwi, częścią trochę już niewspółczesne. Na pieśni ludowej, zwłaszcza żywcem czerpanej z natury, muzyka dzisiejsza żadną miarą poprzestać nie może.

Stanisław Kazuro. Co to jest solfeggio i co o niem każdy wiedzieć powinien. Wydawnictwo M. Arcta.

Mały traktat o sztuce, muzyce, twórczości i odtwórczości, pedagogice muzycznej, o ujemnych stronach rytmiki dalcrozowskiej, o krytyce muzycznej i o wielu innych jeszcze rzeczach, a także i o solfeżu. Wśród tego wiele myśli trafnych (np. o fatalnej działalniści niektórych nauczycieli śpiewu solowego).

Stanisław Maleczek. „Szkoła gry na skrzypcach, dla konserwatorjów, seminarjów i innych zakładów muzycznych, jakoteż dla samouków. Przejrzał i uzupełnił **Maurycy Wolfstal, prof. Konserw. lwowskiego.**

Jest to przedewszystkiem szkoła dla samouków, tak jest przystępnie i łatwo napisana i objaśniona. Ten jej popularny bardzo wykład powinien być uznany za wielką zaletę. Polecenie znanego, wytrwanego profesora gry skrzypcowej samo przez się budzi do tego dzieła zaufanie Wobec ubóstwa naszej literatury muzycznej dydaktycznej, wydanie tej szkoły trzeba poczytać za zasługę lwowskiej firmie **G. Seyafrtha.** R.

stawił nam całą bezmyślność, kłamstwo i sprzedajność polskich komunistów, którzy bynajmniej nie mają na względzie potrzeb i interesów polskich robotników i chłopów. Tow Śledziński przypomniał np. między innemi, jak Waldenberg, gdy go aresztowano, zdradził jak prowokator, masę robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Po daniu odpowiedzi na bardzo liczne pytania, tow. poseł odczytał rezolucję, którą zgromadzeni prawie jednogłośnie przyjęli. Wiec zakończono okrzykami na cześć socjalizmu i P P. S. Wiec odbył się na rynku obok kościoła.

Bielsko, Sl. Cieszyński.

(Kor. własna)

W poniedziałek, 9 b. m., w przepełnionej sali Domu Robotniczego, odbyło się wielkie zgromadzenie. Zagaił tow. Pająk, w prezydjum zasiadł tow. dr. Gross. Tow. poseł Diamand w obszernym referacie przedstawił gospodarczą sytuację Polski oraz nasz system podatkowy. Tow pos Czapiński referował o sytuacji politycznej i konkordacie. Przedstawienie przez mówcę uproszczeń biskupich wywołało burzę oburzenia na klerykałów. Na zakończenie tow. Diamand zrekapitulował swe ciekawe wywody gospodarcze w języku niemieckim — dla robotników niemieckich, którzy także tłumnie przybyli na wiec. Rezolucja, jednomyślnie uchwalona, protestuje przeciwko systemowi podatkowemu; przeciwko chjeno - piastowym zamachom na Konstytucję; przeciwko nieprzeprowadzaniu demokratycznych wyborów do rad miejskich w Małopolsce, przeciwko nieprzedłożeniu Sejmowi projektu Konkordatu.

W okręgu Biała — Żywiec rozpoczęła się planowa robota oświatowa. Kler pomaga swoją reklamą. Tak, w Andrychowie, przed odczytem tow. Pająka o człowieku pierwotnym, ks Tatara w kazaniu kościelnem piorunował na ten odczyt, w którym prelegent ma (!) mówić, iż człowiek i małpa to jedno. W rezultacie starannej reklamy księdza odczyt miał niebywałe powodzenie. Zebrało się do 900 (!) słuchaczów. Słuchano z największą uwagą. Na zakończenie prelegent podziękował księdzu za reklamę i prosił, ażeby i na przyszłość nie zapominał o reklamowaniu naszych odczytów.

Listy do Redakcji.

Z powodu art. o niedbalstwie lekarza.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie artykułu p. Lengi, zamieszczonego w Nr. 41 „Robotnika" z dnia 10.II b. r., proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Fakt podany przez p. Lengę, chociaż osnuty na prawdziwem podłożu, wskutek z gruntu fałszywego oświetlenia, został najwyraźniej wypaczony: byłem rzeczywiście wezwany do rodzącej Baryły, okazałem jej pierwszą pomoc lekarską, pozostawiłem ją w stanie, mojem zdaniem, nie wzbudzającym obaw o życie i odjechałem. Oto cała moja rola, w tej sprawie, która została uznana za prawidłową pod każdym względem przez Izbę Lekarską, Najwyższą Instancję Zawodową, której wyroki uznawane są jako miarodajne przez Sądy Koronne. Wobec powyższego, autora artykułu pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Dr. Władysław Witkowski.

O kierownika szkoły.

Szanowna Redakcjo!

W jednym z Nr. „Robotnika" z listopada r. z. w korespondencji z Mińska Mazowieckiego wśród zarzutów, podniesionych przeciwko p. Staroście Hołyńskiemu, pomieszczono również zarzuty przeciwko kierownictwu miejscowych szkół średnich. Należąc do personelu jednej ze szkół, czuję w obowiązku prosić Szan. Redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania:

Niesłuszny jest zarzut, jakoby obsadzenie stanowiska kierownika gimn. męskiego w Mińsku Mazowieckim nastąpiło bez ogłoszenia konkursu. P Smólski został powołany na powyższe stanowisko tylko, jako zastępca p. Rowickiego na czas trwania kadencji Sejmu przez p. Kuleszę b. starostę, poprzednika p. Hołyńskiego.

Mylna jest informacja, jakoby p. Smólski skończył szkołę handlową w Kijowie, gdyż uzyskał on maturę w polskiej szkole w Warszawie, natomiast odbywał wyższe studja.

Nieścisłe są również cyfry w sprawie III kl. tej szkoły w roku zeszłym; liczyła ona bowiem tylko 10, a nie 12 uczniów. Składanie całkowitej odpowiedzialności na kierownika, który zaledwie rok prowadził szkołę, jest zarzutem niesprawiedliwym.

Co do kwalifikacji nauczycielskich p. Smólskiego w imię prawdy nadmienić należy, iż przedmiot, przez niego wykładany wypadł na egzaminie maturalnym najkorzystniej. Z tego przedmiotu wszyscy uczniowie bez wyjątku zdali.

Marja Uziembłowa.

Głosy czytelników.

Jak się traktuje żołnierzy.

11 b. m. byłem świadkiem następującego zajścia w mieszkaniu pułkownika Blecherta przy ul. Kopernika 33 m. 1. W mieszkaniu tem odnajmuje kilka pokoi redaktor Gawlikowski z żoną, którzy wydając polecenie ordynansowi pułkownika—żołnierzowi Wiktorowi Wesołowskiemu, zawsze zwracają się do niego przez „ty". Ordynans kilkakrotnie zwracał im uwagę, iż w ten sposób nawet oficer nie ma prawa do niego mówić ale pp. Gawlikowscy przechodzili nad temi protestami do porządku dziennego. 11 b. m. pani Gawlikowska wydała jakieś polecenie ordynansowi, znów swym zwyczajem „tykając" go. Dotknięty tem żołnierz poprosił o nieużywanie w stosunku do niego niewłaściwej formy. Oburzona tem, „zuchwalstwem" pani Gawlikowska wezwała obecnego w mieszkaniu brata swego, majora Józefa Hałacińskiego z Wyższej Szkoły Wojskowej, który, nie pytając nawet, czem uczuła się dotknięta jego siostra, rzucił się na ordynansa i dotkliwie go pobił.

Na wieść o tem oburzającem zajściu zwierzchnik Wesołowskiego pułk. Blechert udał się 12 b. m. do Komendanta miasta gen. Suszyńskiego z raportem o brutalnem zachowaniu się majora Hałacińskiego. Gen. Suszyński nie chciał jednak raportu do wiadomości przyjąć, oświadczając, że sprawa już jest przesądzona i że ordynans dla przykładu musi pójść do aresztu. Jak się okazuje, przed pułk. Blechertem była u gen. Suszyńskiego p. Gawlikowska, po rozmowie z którą p. gen. postanowił wynagrodzić krzywdę żołnierzowi przez... osadzenie go w areszcie. Jakoż jeszcze 12 b. m. Wesołowski został zatrzymany i osadzony w areszcie przy Komendzie Miasta.

Należy mieć nadzieję, że wyższe czynniki wojskowe inaczej się będą zapatrywać na tę sprawę niż gen. Suszyński i potrafią dowieść, że w armji polskiej dba się nie tylko o honor oficera, ale i o cześć żołnierza.

Jan Michalski.
ul. Kopernika 33 m. 1.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.15
Funty angielskie za 1—24.82
Floreny holend. za 100—209.97
Kor. czesko—słow. za 100—15.40
Franki szwajc. za 100—100.12
Korony austrjac. za 100 000—7.31
Liry włoskie za 100—21.32
Franki belgijskie za 100—26.07

Kronika.

Sprostowanie. Do wczorajszej korespondencji z Grenoble wkradł się błąd drukarski. Powinno być: **„francuska partja socjalistyczna wyjdzie z kongresu silniejsza, niż kiedykolwiek"**. Zamiast „francuska partja socjalistyczna" wydrukowano przez omyłkę: „francuska partja komunistyczna".

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +13°, najniższa +5°; w Zakopanem rano deszcz, temperatura najniższa +6°, najwyższa onegdaj +11°, silny wiatr halny.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, na zachodzie kraju możliwe drobne opady, temperatura bez większych zmian, wiatry z kierunków południowych

Ćwiczenia rezerwistów. W roku 1925 w terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900 i 1899 kategorji „A".

Wszyscy rezerwiści kategorji „A", urodzeni w roku 1900 i 1899, którzy nie otrzymali kart mobilizacyjnych w r. 1924 oraz ci, którzy od czasu otrzymania karty mob. zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania o tem właściwym urzędom, winni zgłosić się osobiście w terminie od 17.II do 1.III.1925 r. w tej P. K. U., do której z racji swego zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania, w myśl art. 73 i 87 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. mogą ulec karze aresztu do 6-ciu tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych.

Do P. K. U. Warszawa Miasto I należą Komisarjaty:

1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 19, 26.

Do P. K. U. Warszawa Miasto II należą Komisarjaty:

6, 8, 9, 11, 13, 16, 20, 21, 22 i 23.

Do P. K. U. Warszawa Miasto III należą Komisarjaty:

16, 15, 17, 18, 24, 25.

P. K. U. mieszczą się w lokalu własnym na rogu ul. Szerokiej Nr. 3 i Olszowej Nr. 9; zgłaszać się od 9 do 12 ze wszystkiemi osobistemi i wojskowemi dokumentami.

X-ty Wielki Wiec Protestacyjny. Dziś o godz. 3 p.p. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm. 66 odbędzie się ostatni z cyklu 10-ciu wieców w sprawie przerachowania wierzytelności, na temat „Sejm a przerachowania wierzytelności". Przemawiać będą delegaci z Łodzi.

Z Cyrku. Dziś dwa przedstawienia z udziałem całego towarzystwa. Nieustraszony pogromca tygrysów, którego występy dobiegają kresu, w dalszym ciągu do programu swego wplata nowe zdumiewające numery. Specjalnem powodzeniem cieszą się występy znakomitej trupy rowerzystów Mieczysława Barańskiego, budzące łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród cyklistów warszawskich. Całokształt przedstawienia, obfitującego w numery, zarówno wesołe, jak ekscentryczne, wypada zaliczyć do najudatniejszych programów w sezonie.

Wystawa wyrobów szkół przemysłu artystycznego. Dziś otwarta będzie w Gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych wystawa wyrobów szkół przemysłu artystycznego i sztuki zdobniczej. Wystawa ta ma na celu przegląd i wybór przedmiotów, które mają być wysłane przez te szkoły na Międzynarodową wystawę sztuki zdobniczej w Paryżu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dnia 16 b. m. w lokalu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. Adolfa Peretza p. t. „Likwidacja kryzysu przemysłowego". Początek o godzinie 8 m. 30 wiecz.

ZABAWY.

Doroczny bal Mierników. W najbliższą środę, pod protektoratem p. ministra Reform Rolnych, odbędzie się w salach Tow. Wioślarskiego (Foksal 19) doroczny bal mierników, urządzany przez Br. Pomoc Państw. Szk. Mierniczej.

WYCIECZKI.

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. A. K. K. urządza dziś wycieczkę na Nowe Miasto. Zbiórka o godz. 11 przy kamienicy ks. Mazowieckich (Rynek Starego Miasta Nr. 29).

WYPADKI.

Samobójstwo magazyniera. Wczoraj o godz. 1 po południu 35-letni Józef Spetkiewicz, pełniący obowiązki magazyniera w państwowej fabryce karabinów przy ul. Dworskiej Nr. 29 (dawniej fabryka Gerlacha) w magazynie pozbawił się życia za pomocą wystrzału z krótkiego kawaleryjskiego karabinu skierowanego w usta. Kula przeszła przez podniebienie i wyszła lewą stroną w górnej części czaszki. Powód samobójstwa, jak można sądzić z pozostawionego przez denata listu — fatalne warunki finansowe i niemożność otrzymania z fabryki pożyczki. Denat pozostawił żonę i dziecko.

Skok z 7-go piętra. Wczoraj w południe w domu Nr. 1 przy ul. Marszałkowskiej (róg pl. Unii Lubelskiej) z okna klatki schodowej z wysokości 7-go piętra wyskoczyła w zamiarze samobójczym jakaś młoda kobieta. Upadłszy na asfalt podwórza samobójczyni, wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia, poniosła śmierć na miejscu jeszcze przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przy denatce znaleziono dokument osobisty, z którego okazało się że jest to 20-letnia Zofja Biczówna, córka robotnika kanalizacji i wodociągów miejskich, zamieszkała z rodzicami przy ul. Wroniej Nr. 32. Nadto znaleziono kartkę z treści której wynika, że Biczówna popełniła samobójstwo z powodu stałego dokuczania jej przez matkę. Jak stwierdzono na miejscu dokuczanie owo polegało na tem, że matka ciągle namawiała córkę do pracy, lecz nie odnosiło to skutku, córka wolała próżnować. Zaznaczyć należy, że we wspomnianym domu już trzy kobiety popełniły samobójstwo przez skok z 7-go piętra.

Wyrodny syn. 18-letni Eugenjusz Zarzycki zabrał matce swej Katarzynie garderobę wartości 600 zł. i uciekł z mieszkania przy ul. Smoczej Nr. 16 Policja III komisarjatu wyrodnego syna zatrzymała, rzeczy zaś nie znaleziono, gdyż zdążył on sprzedać je przygodnym handlarzom.

Służące-złodziejki. Abrahamowi Cungowi właścicielowi kantoru wymiany służąca jego Władysława Koperska skradła torebkę zawierającą monety złote wartości 3,000 zł.

— Szmulowi Dubowi, służąca jego Pessa Hussówna skradła z otwartej szuflady 1,000 zł. gotówką. Hussównę aresztowano i z polecenia sędziego śledczego II okręgu osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Sprzeniewierzenie. Właściciel fabryki wódek i likierów przy ul. Dzielnej Nr. 9 p. f. „Andrzej Kowieski i S-ka" zawiadomił policję III komisarjatu, że buchalter jego, Stanisław Pusłowski, zamieszkały w Utracie, przywłaszczył gotówkę i weksle stanowiące własność firmy — na ogólną sumę 12 tys. zł. Przy aresztowanym Pusłowskim znaleziono rewolwer systemu „Browninga", na który nie miał pozwolenia. Aresztowanego odprowadzono do urzędu śledczego do dyspozycji II rejonu.

Teatr i muzyka

PORANEK RYTMICZNY SZKOŁY RYTMIKI FRANCISZKI KUTNERÓWNY.

Znanej w Warszawie i zasłużonej szkole rytmiki metodą Jaques - Dalcroze'a, p. Kutnerówny, udało się pozyskać bardzo cenną, wytrawną siłę pedagogiczną w osobie p. Krystyny Steinwanderówny, jednej z dawnych i zdolnych uczenic

mistrza z Hellerau. Poranek, o którym mowa, miał zademonstrować pierwsze rezultaty kilkumiesięcznej pracy p. Steinwenderówny, oraz ją samą, jako wykonawczynię.

Pierwsza część programu składała się ze znanych stereotypowych ćwiczeń metodycznych. P. Kutnerówna sama zbyt jest dobrym dydaktykiem w swojej dziedzinie, aby po paru zaledwie miesiącach pracy nowej siły nauczycielskiej można było zauważyć wybitniejszą różnicę pomiędzy rezultatami obecnemi a dawniejszemi. Prawdopodobnie popis pod koniec roku szkolnego uwydatni lepiej właściwości specjalne nauczania p. Steinwenderówny.

Udział jej osobisty zaznaczył się w każdym razie dodatnio doskonale rytmicznem przygrywaniem na fortepjanie.

W drugiej części programu przypatrywaliśmy się z przyjemnością ładnym kompozycjom rytmicznym do szeregu utworów Mozarta, które wykonywał zespół uczenic, z udziałem — w dwuch — p. Steinwenderówny. Solowy taniec p. Steinwenderówny odznaczał się harmonijnością i zgrabnością ruchów.

R.

Teatr Wielki. Dziś o 3 p.p. „Bajka"; wieczorem „Faust". W poniedziałek „Tanhäuser".

Teatr Letni. Codziennie „Kurnik".

Dziś po południu „Zmartwienia p. Hamelbeina". W sobotę 21 b. m. premjera komedji Birabeau'a p. t. „Znaleziono nagą kobietę".

Teatr Narodowy. Dziś o 4 p.p. „Ptak". Wieczorem codziennie „Don Juan".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Bandurka".

Dziś o 12 w południe „Pasterka wśród wilków"; o 3½ p.p. „Skalmierzanki".

Teatr Polski. Codziennie „Poczekalnia I klasy".

Dziś o 3½ p.p. „W sieci".

Teatr Mały. Dziś o 12 w poł. „Świt, dzień i noc", o 4 p.p. „Pan swego serca", wieczorem dziś i dni następnych „Gra". W piątek premjera sztuki Pawła Claudela p. t. „Zamiana".

Teatr Nowości. Codziennie „Cloclo".

Teatr im. Fredry. Dziś o 12 w poł. „Cudowny sen Buma i Bączka"; o 4 p.p. przedstawienie amatorskie; wieczorem „Wesoła spółka".

Teatr Praski. Dziś o 1 p.p. poranek szkoły baletowej St. Luzińskiej. O 4 p.p. „Podróż djabła na wesele". O 8 wieczorem „Śmierć bohatera",— z powodów niezależnych od dyrekcji w ten sposób zmieniono dawny tytuł „Śmierci Okrzei".

Teatr Popularny. Dziś o 4 p.p. i 8 wiecz. „Rinaldo Rinaldini".

Odczyty o teatrze w Reducie. Dziś o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Reducie 9-ty z cyklu wykładów publicznych odczyt docenta Uniwersytetu Warszawskiego dr. Eugenjusza Frankowskiego, p. t. „Praźródła teatru".

Z Filharmonji. Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie Czajkowskiemu. Program zapowiada uwerturę - fantazję „Romeo i Julja", piątą symfonję oraz arje i pieśni. Solistką będzie p. Zofja Pinińska.

Józef Szigeti wystąpi po raz drugi na niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym i grać będzie koncert Brahmsa. Orkiestra pod dyr. G. Fitelberga wykona między innemi „Szecherezadę" Korsakowa.

Pięćdziesięciolecie Barcewicza. We wtorek świat muzyczny i społeczeństwo odda hołd pięćdziesięcioletniej działalności artystycznej Stanisława Barcewicza.

Uroczystość odbędzie się w Filharmonji a wypełni ją gra jubilata, który z orkiestrą filharmonijną pod dyrekcją G. Fitelberga odegra trzy koncerty: Bacha, Mendelsohna i Wieniawskiego oprócz solowych dodatków. Także na estradzie odbędzie się uroczyste wręczanie adresów i przemówienia: delegata Rządu, Prezesa Rady Miejskiej w imieniu miasta, Dyrektorów konserwatorjum, Lutni, społecznych i muzycznych instytucji i t. d.

Koncert Muzyki Bułgarskiej. W niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 12-ej w poł. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) odbędzie się Koncert Muzyki Bułgarskiej z udziałem p.p. Własty Wanczew (fortepian), Ludwiki Balczewskiej-Moczulskiej (śpiew) oraz Polskiej Kapeli Ludowej, pod dyr. St. Kazuro.

WYJAŚNIENIE.

Od Dyrekcji Tramwajów Miejskich otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

Prostując informacje, zawarte w Nr. 39 z dn. 8-go b. m. w dziale kroniki muzycznej, wyjaśniam, że usunięcie afiszów z szyb wagonowych nie przesądza sprawy reklamowania koncertów i Wydział Kultury umieszcza obecnie swoje ogłoszenia na plafonach wozów tramwajowych.

Sport.

Otwarcie sezonu na boisku R. K. S. „Skra".

Dziś d. 15 b. m. o godz. 12-ej meczem piłki nożnej między W. T C. I — R. K S „Skra" nastąpi otwarcie sezonu piłkarskiego na boisku przy ul. Okopowej Nr. 43. Dojazd tramwajem Nr 19

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.